

Z prac
Sekretariatu
KC PZPR

WARSZAWA (PAP)

Na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR w dniu 13 bm. wysłuchano informacji o aktualnej sytuacji w rolnictwie. W trakcie obrad dokonano wszechstronnej oceny przebiegu prac żniwnych oraz przedsięwzięć podejmowanych w celu łagodzenia skutków suszy.

W kolejnym punkcie obrad Sekretariat KC zapoznał się z przedstawioną przez CRZZ informacją o stanie bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach gospodarki narodowej. Uznano za niezbędne, aby zainteresowane resorty, dyrekcje przedsiębiorstw i wszystkie ogniska związkowe poświęcały tym tak ważnym dla każdej załogi problemom więcej troski i zainteresowania.

Sekretariat KC wysłuchał informacji o organizacji i przebiegu w br. kolonii letnich i innych form wypoczynku młodzieży szkolnej. W wyniku wzrostu środków przeznaczonych na ten cel przez państwo i zakłady pracy, liczba młodzieży korzystającej w br. z letniego wypoczynku zwiększyła się znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Sekretariat ocenił również dotychczasowy przebieg przeprowadzonych w podstawowych organizacjach partyjnych rozmów z członkami i kandydatami PZPR. Rozmowy te przyczynia się do dalszego wzrostu aktywności organizacji partyjnych i wszystkich członków partii w działalności poprzędzającej VI Zjazd PZPR.

MAGAZYN
SOBOTA
NIEDZIELA
14, 15 VIII 1971 R.
NR 192 (7296)
ROK XXIII
CENA 1 ZŁ

Nakł. 289.913 egz.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ

GAZETA

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Narada i sekretarzy KP, KD i KM

Naczelne zadanie partii — głęboka troska o sprawy ludzi pracy

Sprawy ludzi naszego regionu, ich troski i kłopoty, z którymi spotykają się na co dzień, to motywy przewijające się w trakcie całej narady i sekretarzy KP, KD i KM, które przewodził sekretarz KW Józef Klasa, a udział wzięli: sekretarze KW — Kazimierz Barwacz i Andrzej Czyż oraz kierownicy wydziałów KW.

Wprowadzenie do dyskusji o bieżącej sytuacji politycznej i gospodarczej w naszym regionie stanowiły wystąpienia pierwszych sekretarzy KP w Tarnowie i Nowym Sączu, KM w Zakopanem i KD w Nowej Hucie.

Mówcy scharakteryzowali najistotniejsze problemy nurtujące społeczeństwa poszczególnych powiatów, zwracając szczególną uwagę na sprawy rytmiki produkcji i warunków stwarzanych ludziom pracy, zwłaszcza w obecnym okresie kanikuły, budownictwa mieszkaniowego i zaopatrzenia ludności. Przedstawiono sytuację w rolnictwie, akcentując te wszystkie trudności, z którymi przychodzi jeszcze niejednokrotnie borykać się rolnikom. Wiele miejsca w trakcie dyskusji poświęcili i sekretarze sprawom stosunków między ludźmi w poszczególnych zakładach i instytucjach, które w efekcie mają bezpośredni wpływ na nastroje społeczno-polityczne wśród załóg pracowniczych. Towarzysze z powiatów rolniczych mówili o dotkliwie odczuwanej suszy, której skutki już obecnie są widoczne, m. in. w zmniejszeniu skupu mleka, a w konsekwencji w brakach w zaopatrzeniu w masło. Do rangi problemu urosła sprawa deficytu wody, zwłaszcza w powiecie olkuskim oraz w Nowym Sączu. Mimo tych trudności i trudności często obojętnych, na podkreślenie zasługuje fakt bardziej sprawnego niż w ubiegłych latach przebiegu żniw. Nastąpiła też

poprawa w organizacji pracy w rolnictwie.

Analizowano rzeczywisty występowanie jeszcze zjawisk rozluźnienia dyscypliny społecznej, dających wciąż znać o sobie nawyków biurokratycznych, o wyeliminowaniu których nie można jeszcze dzisiaj mówić. Mówcy stwierdzali, że i w komitetach partyjnych ilość sprawozdań i informacji — która trzeba sporządzać — jest zbyt duża. Towarzysze Andrzej Czyż swoje wystąpienie poświęcił m. in. problemom turystyki w regionie krakowskim, informując, że są wstępne decyzje w sprawie eksperymentalnego przekazywania od 1. I. 1972 r. władzom naszego regionu większych uprawnień w zakresie reformy gospodarki turystycznej. Mówiąc zaś o zadaniach masowych środków przekazu podkreślił potrzebę jeszcze wnikliwszego podnoszenia spraw, którymi żyje społeczeństwo. Zwiększa w prasie coraz bardziej winna się uwidaczniać indywidualność dziennikarza, co musi pociągnąć za sobą zwiększoną odpowiedzialność za słowo drukowane.

Wstępna ocena rozmów partyjnych z członkami partii przekazał tow. Kazimierz Barwacz. Choć pełnej oceny rozmów dokona plenarne posiedzenie KW, ale już dziś nasuwa się pierwsze wnioski. Niektóre POP nie wyciągnęły się aktywnie w realizację uchwał VIII Plenum KC. Rozmowy wykazały, że są jeszcze organizacje partyjne, zwłaszcza w administracji, gdzie nie realizuje się wytycznych partii, przyjmując postawę wycofującą. Nie brak również przykładów stymulowania tych rozmów przez część komisji, a nierzadko rozmowy te przybierały charakter towarzyskich konwersacji. Z tego względu w niektórych organizacjach partyjnych trzeba było odbyć rozmowy powtórne. Niemniej na rozmowy partyjne nie można patrzeć tylko przez pryzmat mankamentów. W wyniku rozmów większość organizacji zwiększyła aktywność, wzrosła dyscyplina partyjna, zgromadzone wreszcie dużą ilość postulatów, z których poszczególne kierownictwa jednostek gospodarczych i administracyjnych powinny wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Na zakończenie narady głos zabrał i sekretarz KW tow. Józef Klasa przedstawiając w

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Premier Lubomir Sztrougal z wizytą przyjaźni w Polsce

Rozmowy z premierem Jaroszewiczem • Podpisanie wspólnego protokołu • Wizyta u Edwarda Gierka

WARSZAWA (PAP) Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza przybył 13 bm. do Polski z wizytą przyjaźni przewodniczący rząd federalnego CSRS Lubomir Sztrougal. W siedzibie Rady Ministrów odbyły się oficjalne rozmowy polsko-czechosłowackie. W godzinach popołudniowych i sekretarz KC PZPR Edward Gierka przyjął przewodniczącego rząd federalnego CSRS — Lubomira Sztrougala. Premierzy Polski i CSRS podpisali w piątek protokół o współpracy gospodarczej obu krajów. Wczorajm Piotr Jaroszewicz podejmował białemu Lubomira Sztrougala.

Samolot specjalny z Pragi o godz. 9 wylądował na udekorowanym barwami narodowymi Polski i Czechosłowacji — warszawskim lotnisku Okęcie.

Wylądających z samolotu — przewodniczącego rząd federalnego CSRS i jego małżonkę, serdecznie witał premier Piotr Jaroszewicz z małżonką, w towarzysztwie wicepremiera — Franciszka Kalina, p.o. przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Witolda Trzecieckiego, ministra handlu zagranicznego — Kazimierza Olszewskiego, kierownika MSZ — wiceministra Józefa Winiewicza i innych osobistości.

Obecni są: ambasador CSRS w Polsce — Frantisek Penc wraz z członkami ambasady oraz charge d'affaires a. i. PRL w Czechosłowacji — Henryk Zebrowski.

Następuje powitanie z osobistościami towarzyszącymi premierowi Czechosłowacji. Są wśród nich: zastępca przewodniczącego rząd federalnego CSRS — Václav Hula, minister handlu zagranicznego — Andrej Barczak, wiceminister spraw zagranicznych — Jirži Goetz, wiceminister handlu zagranicznego — Alois Hloch, wiceminister hutnictwa i przemysłu ciężkiego — Bohuslav Najbert oraz inne osoby.

Orkiestra gra hymny narodowe obu krajów. Szef rządu czechosłowackiego odbiera raport dowódcy kompanii honorowej WP, a następnie — w towarzysztwie premiera PRL — przechodzi przed jej frontem. Uroczystość na Okęciu kończy defilada kompanii honorowej WP.

Krótko po godz. 10 goście czechosłowaccy przybywają na Plac Zwycięstwa. Przy głuchym loskocie werbli przewodniczący rząd federalnego CSRS w asyście towarzyszących mu osobistości czechosłowackich i polskich — zbliża się do Grobu Nieznanego Żołnierza i składa na płycie grobu wieniec opleciony szarfą o barwach narodowych swego kraju.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Delegacja dziennikarzy u premiera Jaroszewicza

WARSZAWA (PAP) 13 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął delegację Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w osobach: przewodniczący ZG SDP — Stanisław Mojkowski, wiceprzewodniczący ZG SDP — Witold Lipski i Janusz Roszkowski, sekretarz generalny ZG SDP Stefan Olszewski oraz członkowie Prezydium ZG SDP — Marian Kruczkowski, Jan Mielkowski, Maciej Szczepaniak i Adam Wysocki.

W spotkaniu uczestniczyli: podsekretarz stanu, rzecznik rządu Włodzimierz Janurek i dyrektor generalny Urzędu Rady Ministrów Wiesław Waniewski.

W toku spotkania przewodniczący ZG SDP Stanisław Mojkowski przedstawił działalność i zamierzenia środowiska dziennikarskiego w świetle zadań, jakie stawia partia przed prasą, radem i telewizją. Omówione także zostały wnioski wypływające z VIII Zjazdu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, a zwłaszcza problemy informacyjnej, rozwoju bazy techniczno-materiałowej prasy, radia i telewizji jak też sprawy zawodowe środowiska dziennikarskiego.

Premier Jaroszewicz podkreślił wysoką rangę pracy i dorobek polskiego dziennikarstwa, które swoją postawą i twórczym działaniem służy realizacji odpowiedzialnych zadań, stojących przed krajem.

Piotr Jaroszewicz stwierdził celowość opracowania programu modernizacji prasy polskiej, ze szczególnym uwzględnieniem jej bazy techniczno-materiałowej, jak również potrzeb zawodowych środowiska dziennikarskiego.

Nowe starcia na granicy syryjsko-jordańskiej

Wywiad premiera Syrii • Mediacje prezydenta Sadata • Nowy rząd Libii

KAIR (PAP)

Jak już informowaliśmy, w środę i w czwartek doszło do incydentów zbrojnych na granicy syryjsko-jordańskiej, starając się zrzucić z siebie odpowiedzialność za spowodowanie incydentów. Z oświadczenia rzecznika wynika, że Jordania odczuwa syryjskie, które oskarżyły armię jordańską o pogwałcenie terytorium syryjskiego oraz ostrzelanie posterunku obserwacyjnego, w wyniku czego zginął jeden z żołnierzy znajdujących się na tym posterunku. Syryjski rzecznik wojskowy poinformował także o wdarciu się w czwartek po południu na terytorium syryjskie czterech czołgów jordańskich typu „Centurion”. W związku z tymi incydentami Syria zerwała w czwartek wieczorem stosunki dyplomatyczne z Jordanią.

Tymczasem w piątek rano strona jordańska — za pośred-

nictwem swego rzecznika wojskowego — podała własną wersję wydarzeń na granicy syryjsko-jordańskiej, starając się zrzucić z siebie odpowiedzialność za spowodowanie incydentów. Z oświadczenia rzecznika wynika, że Jordania odczuwa syryjskie, które oskarżyły armię jordańską o pogwałcenie terytorium syryjskiego oraz ostrzelanie posterunku obserwacyjnego, w wyniku czego zginął jeden z żołnierzy znajdujących się na tym posterunku. Syryjski rzecznik wojskowy poinformował także o wdarciu się w czwartek po południu na terytorium syryjskie czterech czołgów jordańskich typu „Centurion”. W związku z tymi incydentami Syria zerwała w czwartek wieczorem stosunki dyplomatyczne z Jordanią.

Tymczasem w piątek rano strona jordańska — za pośred-

nictwem swego rzecznika wojskowego — podała własną wersję wydarzeń na granicy syryjsko-jordańskiej, starając się zrzucić z siebie odpowiedzialność za spowodowanie incydentów. Z oświadczenia rzecznika wynika, że Jordania odczuwa syryjskie, które oskarżyły armię jordańską o pogwałcenie terytorium syryjskiego oraz ostrzelanie posterunku obserwacyjnego, w wyniku czego zginął jeden z żołnierzy znajdujących się na tym posterunku. Syryjski rzecznik wojskowy poinformował także o wdarciu się w czwartek po południu na terytorium syryjskie czterech czołgów jordańskich typu „Centurion”. W związku z tymi incydentami Syria zerwała w czwartek wieczorem stosunki dyplomatyczne z Jordanią.

Tymczasem w piątek rano strona jordańska — za pośred-

Radio Damaszek podało, że wojska jordańskie ostrzelały w piątek miejscowości syryjskie i ostrzelały znajdujące się

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dyscyplina nie ma urlopu

Największym problemem — brak kierowców

Jedną z największych bolączek organizmu miejskiego Krakowa jest komunikacja. O trudnych warunkach komunikacyjnych piszemy dość często, reagując na listy i wezwania pasażerów. Na owe niedostatki w miejskim ruchu pasażerskim składa się wiele przyczyn, one między innymi objawiają specyficzną działalność

Złoty medal Danieli Jaworskiej

Wreszcie doczekaliśmy się Mazurka Dąbrowskiego na stadionie olimpijskim w Helsinkach podczas lekkoatletycznych mistrzostw Europy. Daniela Jaworska zajęła piąte miejsce, na mistrzostwach Europy w Budapeszcie (1966 r.) również była piątą a na mistrzostwach w Atenach (1969 r.) — szóstą. Wreszcie w Helsinkach do „ł” celu — złoty medal. Niewiele brakowało w tej konkurencji by na podium zwycięzcy stanęły dwie Polki. W jednym z rzutów Ewa Gryzka osiągnęła wynik ponad 60 metrów, niestety (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

równajmy DO NICH Mistrzowie urodzajów ze Szczurowej

powiadają się ziemniaki i buraki. Chłopi ze Szczurowej, Strzelca, Dąbrówki, Niedzielski, z całej szczurowskiej gromady specjalizują się w hodowli. Wiele ziemniaków przetrzymują na łak. Siana zbierają ok. 70 q z ha. Słoty nie mają w każdym gospodarstwie zapewniają do-

W związku z zamieszkami w Belgii i innych miastach Irlandii Półn. wojska brytyjskie aresztowały wiele osób. Aresztowanych odprowadzono 12 bm. pod eskortą na statek brytyjski „Maldstone”. Władze odmówiły podania do wiadomości dokąd internowano te osoby. Na zdjęciu: aresztowani wchodzą na pokład „Maldstone”.

AKTUALNOŚCI DNIA

Współpraca najbliższych sąsiadów

Czechosłowacja jest po Związku Radzieckim i Niemiec. Republika Demokratyczna trzecim co do wielkości partnerem gospodarczym Polski. Analogiczne miejsce zajmuje Polska w stosunkach gospodarczych Czechosłowacji z zagranicą. Udział naszych obrotów z CSRS wynosi obecnie około 8 procent całości obrotów polskiego handlu zagranicznego. Dotychczasowa braterska współpraca po obu stronach Olzy wykazała już wiele form i różnorodności więzi gospodarczych. Przykłady ich znajdujemy w każdej niemal dziedzinie stosunków, w każdej branży przemysłowej.

Zacznijmy od tak istotnej dziedziny, jaką jest gospodarka surowcami. Nasz południowy partner wniósł wkład w rozwój bazy surowcowej w Polsce, udzielając kredytów na rozbudowę produkcji węgla, siarki i miedzi, zabezpieczając sobie dzięki takiej współpracy długofalowe dostawy tych surowców dla potrzeb własnej gospodarki.

Z drugiej zaś strony również Czechosłowacja jest dla nas ważnym partnerem surowcowym, dostarczającym wiele atrakcyjnych materiałów i produktów niezbędnych w naszym przemyśle. Z CSRS otrzymujemy między innymi odlewy i odkuwki, wały korbowe do silników okrętowych, wyroby hutnicze, magnez, kaolin itp.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



13 bm. i sekretarz KC PZPR Edward Gierka przyjął w gmachu Komitetu Centralnego przewodniczącego rząd federalnego CSRS L. Sztrougala. W rozmowie wziął udział premier Piotr Jaroszewicz.

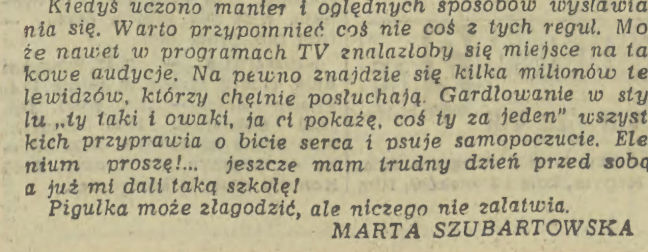
Na zdjęciu: podczas spotkania.

W. Kozdra — wiceministrem leśnictwa i przemysłu drzewnego

WARSZAWA (PAP) Prezes Rady Ministrów mianował mgr Władysława Kozdrę podsekretarzem stanu w Ministerstwie Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

Nerwowi jesteśmy

Prześni pan się stawiać jak dureń!
— Gębę to pan masz nie od parady, ty...
— Gdzieś się uczył kultury ty chamiel?
Taką wymianę zdań słyszę tu i tam. Wystarczy uszu nastawić. Aroganckie „mowy” i inwektywy „sypią” się na prawo i lewo. Pod koniec wymiany epitetów rozmówcy nie bardzo pamiętają co było początkiem... Lawina złości przelatująca się w potok obelg. Wreszcie, każdy idzie w swoją stronę, a w każdym nadal gotują się i bulgocą przekleństwa i złorzeczenia na tych cholernych ludzi, którzy człowieka zawsze muszą wyprowadzić z równowagi!
Z grzesznością i uprzejmością na co dzień rozmawiać bywa. Zdarzają się arcy-wyrozumiałości, średni i bezprzykładnie ordynarni. Niemato słownych „krótkich spiek” zdarza się każdego dnia. W drodze do pracy — łok. Wbiły łokieć pod żebra i już dynamit eksploduje! Pół tramwaju „iskrzy” za i przeciw, szarżując na siebie ostro. Wszyscy się spieszą. Nikt nie ma czasu na uściwianie sobie, że nie tylko moje dzieci kaprysiły rano, że nie tylko moja głowa pęka z bólu, że... To nie takie proste, mówiąc przepraszasz „uruchomić” bodaj cię uśmiechu. Jeszcze trudniej wybaczyć sinika, podarte pończochy, urwane guziki... Syżąc przez zęby, w trybie doradczym odmierzasz serię naucek. „Pamiętna z okienka” odpowiada interesantom cierpliwie, ale do pewnych granic. Bywa, że odpowiada niechętnie i niewyczerpująco. Jeżeli jest bardzo zmęczona, nie przychodzi jej do głowy, iż mimo wszystko, trzeba z uwagą wysłuchać i odpowiedzieć, a nie „odwarknąć”. Ten z drugiej strony szybko — też człowiek. Może być równie zmęczony, mieć kłopoty. Nikomu ich nie brakuje. Wszelkie dławne ekspedientki ogłuszone potokiem pytań: „czy jest masło, czy jest...”, „Odsyknij”, że kartka stoi, masła nie ma! Konduktorzy ugodzeni do żywego uwagami adresowanymi, wyłącznie do nich, za że funkcjonowanie komunikacji miejskiej, bronią się słownie atakując przemądrzonego pasażera.
Z przykładów można by ułożyć pokaźny tom pod tytułem: „encyklopedia obelg codziennych”. Hasta z niej powtarza wielu spośród nas — „z rozpędu”, nieomal każdego dnia. „...nie mamy już nerwów do tego wszystkiego...”, — to wywołanie do wzajemnego obściskiwania się. W rzeczy samej doprowadzamy się tym do poważnej a niezdrowej ekscytacji. Potem kluje nas w piersiach, szumi w głowie i drżą nam ręce. Takie są skutki wzajemnego skakania sobie do oczu. A wszystko bierze się z chęci zwrócenia komuś uwagi, „przypięcia” za to co źle robi. A przecież istnieje wiele sposobów oddziaływania na bliźnich.
Kiedyś uczono manier i ogólnych sposobów wystawiania się. Warto przypomnieć coś nie coś z tych reguł. Może nawet w programach TV znalazłoby się miejsce na takowe audycje. Na pewno znajdzie się kilka milionów widzów, którzy chętnie posłuchają. Gardłowanie w stylu „ty taki i owaki, ja ci pokażę, coś ty za jeden” wszystkich przyprowadza o bicie serca i pusze samopoczucie. Elementum prosi... jeszcze mam trudny dzień przed sobą, a już mi dali taką szkołę!
Pigułka może złagodzić, ale niczego nie zatłwia.
MARTA SZUBARTOWSKA



W. Kozdra — wiceministrem leśnictwa i przemysłu drzewnego.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Mistrzowie urodzajów ze Szczurowej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

Ze świata

PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR ratyfikowało radziecko-indyjski układ o pokoju, przyjaźni i współpracy podpisany w Delhi 9 bm.

W WYNIKU AKCJI SABOTAŻOWYCH przeprowadzonych przez partyzantów bengalskich, przerwana została komunikacja w wielu częściach Pakistanu Wschodniego.

W CHILE od chwili dojścia do władzy lewicowego rządu, prezydenta Allende tzn. od jesieni ub. roku w kraju wywołano 1141 obywateli i przejęto majątki o łącznej powierzchni 2.162.990 hektarów ziemi. Mówiąc o sytuacji gospodarczej kraju — minister podkreślił, że rząd podjął wszystkie kroki konieczne dla zapobieżenia ludności w podstawowe produkty żywnościowe.

W MOBILE (USA) rozpoczęła się ogólnokrajowa konferencja kilkuset muzyków polityków i działaczy społecznych z Alabamy. Na konferencji omówiona będzie sprawa ewentualnego utworzenia partii zrzeszającej Murzynów, która mogłaby wystawić murzyńskiego kandydata w wyborach prezydenckich 1972 r.

ABY UTRZYMAĆ kurs dolara na normalnym poziomie, narodowy bank szwajcarski musiał zakupić w okresie od 5 do 13 sierpnia 2 mld dolarów.

W RABACIE w czwartek odbyło się posiedzenie nowego rządu marokańskiego. Podjęte zostały „nadzwyczajne środki”, które zostaną podane do wiadomości w najbliższym czasie.

ZBLIŻA SIĘ ku końcowi 10 dzień pracy radzieckiego Łunochoda podczas seansów łączności przeprowadzanych 12 i 13 sierpnia, aparat samolotowy kontynuował podróż po powierzchni Księżyca.

W POBUDZIE Wessermünde rozbili się kolejny zachodniolotowiec „Starfighter”. Pilot poniósł śmierć.

12 BM. koncertem w teatrze letnim na wybrzeżu Morza Czarnego w Eforii zespół „Slask” zakończył udany występ. W ramach tournée po Rumunii. Koncerty na wybrzeżu morskim poprzedził pobyt „Slaska” w przemysłowych miastach rumuńskich: Galați i Braiła, dokąd zespół udał się po występach w Bukareszcie.

Z kraju

13 BM. zakończył się plenier rzeźbiarski pod nazwą „Hajnowka”. W imprezie, która trwała od 5 bm. wzięło udział 15 rzeźbiarzy oraz 6 artystów architektury wnetrz. Plenium plenium jest ponad 40 rzeźb w drewnie i 5 artystycznych wyborów ceramicznych. Fachowcy wysoko ocenili poziom wykonanych prac.

W CZORĄB odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń i nagród rybakom i żołnierzom WOP, uczestniczącym w skutecznej akcji przeciwko porwaczkom z Dąbowa, którzy 24 lipca zawiązali łodzią motorową WOP, porwali 2 chłopów i uisłowali nielegalnie przekroczyć granicę państwową.

OD POZACZKU ROKU szesześciu doktorzy prześladowali już ponad 1 milion ton towarów importowanych lub eksportowanych przez CSRS. Jest to o 200 tys. ton więcej niż w analogicznym okresie 1970 r. Szczególny wzrost odnotowano w przeladunkach importowanych dla Czechosłowacji rudy.

Naczelne zadanie partii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W tym celu, co oznacza, kiedy się mówi o potrzebie pracy po nowemu? Jest to nie innego jak konsekwentne zajęcie się przez wszystkie instancje i organizacje partyjne. W ostatnich miesiącach — stwierdził J. Klasa — partia w naszym wywodzie nie podjęła i konsekwentnie realizowała szereg ważnych problemów. Wiele z nich udało się doprowadzić do końca, ale nie wolno nam się uspokajać, że załatwione już wszystkie podstawowe bolączki, że wyeliminowano wszystkie nierówności. W trakcie rozmów partyjnych powtarzały się krytyczne uwagi o wadliwej organizacji pracy, o złym wprowadzaniu racjonalizacji i postępu technicznego. Stąd wynika potrzeba dokonania we wrześniu br. solidnej oceny wszystkich wniosków wysuniętych w trakcie rozmów. Tow. J. Klasa wyraził pogląd, że nastąpiła pewna poprawa w odbiorokracytowaniu służby rolnej, choć daleko do tego by można było być już zadowolonym. Instancje partyjne więcej uwagi winny poświęcić w najbliższym czasie funkcjonowaniu rac. narodowych. KW otrzymuje wciąż sygnały od obywateli, że uchwały VIII Plenum KC w wielu jeszcze urzędach i instytucjach w tym również i w radach narodowych różnych szczeblach pozostały na papierze. Neka się ludzi dalej nadmierznie zbędnych papierków, odśyła od jednego urzędu do drugiego, traktując czestokroć jak intruzów. Wszystkie urzędy i instytucje winny przyjąć jako podstawowy obowiązek dokonania niezbędnych uproszczeń i usprawnień w pracy, by można stwierdzić, że ułatwia się życie ludziom pracy.

Mówiąc o sprawach wewnątrz partyjnych sporo miejsca poświęcił formom pracy instancji i organizacji par-

Premier Sztrougal w Polsce

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Bezpośrednio z Placu Zwycięstwa goście udali się do siedziby Rady Ministrów. Tu, po krótkiej wstępnej rozmowie obu premierów, w czasie której obecni byli również wicepremierzy — odbyły się oficjalne rozmowy polsko-czechosłowackie.

W rozmowach uczestniczyli: ze strony polskiej — Franciszek Kaim, Witold Trzampczyński, Kazimierz Olszewski, wicepremier spraw zagranicznych Stanisław Trepczyński, podsekretarz stanu Włodzimierz Janiurek oraz doradcy i eksperci; ze strony czechosłowackiej — członkowie rządu federalnego i wiceministerowie, którzy towarzyszą L. Sztrougalowi oraz grupa doradców i ekspertów.

W rozmowach brali również udział szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych obu krajów.

Rzecznik prasowy rządu PRL Włodzimierz Janiurek poinformował dziennikarzy PAP, że odbyły w piątek oficjalne rozmowy polsko-czechosłowackie przebiegały w atmosferze przyjaźni i braterstwa, były rzeczowe i konkretne.

Premierzy obu rządów omówili szeroki wachlarz problemów interesujących PRL i CSRS, zarówno z dziedziny stosunków dwustronnych jak i polityki wewnętrznej i zagranicznej obu krajów. Poinformowali się nawzajem o węższych zagadnieniach sytuacji społeczno-gospodarczej

w obu bratnich krajach, o głównych problemach obecnego etapu budownictwa socjalistycznego, o wysiłku podejmowanym dla dalszego dynamicznego rozwoju gospodarczego obu krajów i wzrostu stopy życiowej ich społeczeństwa.

Szefowie rządów wyrazili głębokie zadowolenie z pomysłowego rozwoju stosunków między Polską i Czechosłowacją; z faktu, że współpraca — obejmująca wszystkie dziedziny życia i przenikająca duchem socjalistycznego internationalizmu — rozwija się pomyślnie, z korzyścią dla obu państw i ich narodów — zgodnie z duchem układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej zawartego przez Polskę i CSRS w marcu 1967 r.

Duże znaczenie dla rozwoju obojczy współpracy miało spotkanie pierwszego sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z sekretarzem generalnym KC KPCZ Gustawem Husakiem w Pradze oraz wizyta polskiej delegacji partyjnorządowej złożonej w CSRS w styczniu br.

Polska i Czechosłowacja są zdecydowane umacniać wszystkie więzi sojusznicze, jakie łączy kraje członkowskie Układu Warszawskiego oraz efektywnie rozwijać socjalistyczną współpracę ekonomiczną, opierając się na kompleksowym programie, który przyjęto na ostatniej sesji RWPG w Bukareszcie.

Podkreślono wielkie znaczenie spotkania pierwszych sekretarzy komitetów centralnych partii robotniczych i komunistycznych, 2 sierpnia br. dla sprawy pokoju i socjalizmu.

W toku rozmów podkreślono wielkie znaczenie jakie obie strony przywiązują do wzajemnego umacniania przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi.

Podkreślono, że w obecnej sytuacji międzynarodowej wszechstronne umacnianie jednolitości i wartości wspólnoty socjalistycznej, międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego oraz wszystkich sił antyimperialistycznych — jest szczególnie konieczne.

Szeroko omówiono również podstawowe zagadnienia bezpodległości europejskiego i realizowania programu państw socjalistycznych w działalności na rzecz umocnienia tego bezpieczeństwa oraz odprężenia w stosunkach międzynarodowych i utrwalenia pokoju w Europie.

Poważne miejsce w rozmowach zajęła problematyka współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Szefowie rządów rozpatrzyli jej przebieg i dotychczas osiągnięte wyniki. Pozytywnie oceniono przebieg wymiany towarowej w ostatnich latach, zwłaszcza w okresie 1970—71; stwierdzono istnienie warunków dla stabilizacji wzajemnych stosunków gospodarczych i dalszego zwiększenia dynamiki wymiany towarowej. Premierzy podkreślili ogromną rolę rozwijania podziału

pracy, specjalizacji i kooperacji — dla dalszego rozwoju gospodarczego obu krajów.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierka przyjął 13 bm. w godzinach popołudniowych przewodniczącego rządu federalnego CSRS, członka Prezydium KC KPCZ — Lubomira Sztrougala.

W rozmowie, która przebiegała w serdecznej atmosferze, uczestniczyli prezes Rady Ministrów, członek Biura Politycznego KC PZPR — Piotr Jaroszewicz.

W czasie wizyty obecni byli: zastępca przewodniczącego rządu federalnego CSRS — Václav Hula, wicepremier Franciszek Kaim oraz szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych obu krajów.

O godzinie 17,00 w gmachu Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu nastąpiła uroczystość podpisania protokołu ze spotkania pomiędzy prezesem Rady Ministrów PRL i przewodniczącym rządu federalnego CSRS na temat dalszego rozwoju socjalistycznej integracji i współpracy gospodarczej między obu krajami.

Protokół dotyczy m. in. ustaleń w zakresie wymiany towarowej i koordynacji perspektywicznego rozwoju gospodarczego obu krajów. Strona czechosłowacka wyraziła m. in. zainteresowanie współpracą w rozbudowie polskiej produkcji paliwowo-energetycznej. Opracowane mają też być

wnioski w sprawie rozszerzenia współpracy przemysłowej hutniczych obu krajów, uwzględniającej możliwości integracji produkcyjnej przemysłu hutniczego okręgu ostrawskiego i woj. katowickiego.

Współpraca gospodarcza obu krajów — zarówno na płaszczyźnie dwustronnej jak i wielostronnej charakteryzuje się znaczną dynamiką. Dalszy rozwój tej współpracy leży w interesie budownictwa socjalistycznego w obu naszych zaprzyjaźnionych krajach. Jest on również wkładem w realizację programu dalszego doskonalenia integracji gospodarczej krajów socjalistycznych w myśl postanowień ostatniej sesji RWPG.

Warto podkreślić, że poziom obrotów handlowych w bieżącym 5-leciu wyniesie ok. 13,6 mld zł dew. a więc ok. 60 proc. więcej w porównaniu z ubiegłym 5-letkiem; o ok. 70 proc. wzrosła wzajemnie dostawa maszyn i urządzeń. Istnieją jednak jeszcze poważne możliwości dalszego rozszerzenia i pogłębienia tej współpracy, w szczególności w zakresie specjalizacji i kooperacji produkcyjnej. Podpisany protokół sprzyjać będzie intensyfikacji współpracy gospodarczej między obu krajami.

W krótkiej wypowiedzi dla prasy premierzy wyrazili duże zadowolenie z zawartych w protokole wyników spotkania.

Krótką, ale bardzo owocną wizytą przyjaźni szefa rządu federalnego CSRS dobiegnie w sobotę końca. Przed odjazdem do Pragi L. Sztrougal zwiędził jeszcze w godzinach rannych Warszawę.

Nowy basen kąpielowy dla mieszkańców Krakowa

(INF. WL.). Na czasie, bo w okresie natężonych upałów, mieszkańcy Krakowa otrzymali nowoczesny ośrodek rekreacyjno-sportowy w robotniczej dzielnicy miasta Grzegorzki. Jest to już 12. kąpielisko w Krakowie. Obiekt powstał przy dużej pomocy społecznej oraz załóg wielu fabryk i przedsiębiorstw, które uczestniczyły w jego budowie.

Ośrodek rekreacyjno-sportowy położony jest na obszarze ok. 13 ha. Składa się on z dużego basenu kąpielowego o wymiarach 50 na 25 m, przylegających do niego boisk do gier i placów zabaw dla dzieci. Doskonałe jest również zaplecze gospodarcze: restauracja, kawiarnia, szatnia i in. Z obiektu krakowianie mogą korzystać od dziś.

Wczoraj dokonano uroczystego otwarcia ośrodka. Obecni byli: sekretarz KW PZPR w Krakowie K.

Barwick, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa J. Pekala, gospodarze dzielnicy z sekretarzami KC PZPR J. Bródkiem i H. Lukawskim, Społeczny komitet budowy ośrodka, reprezentowali jego przewodniczący St. Dudziński.

Z okazji otwarcia najbardziej oddane budowie przedsiębiorstwa: Zakłady Farmaceutyczne „Pola”, Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego, Biuro Projektów Górnictwa Węglowego oraz Biuro Projektów Przemysłu Naftowego otrzymały zbiory Złote Odznaki za Zasługi dla Miasta Krakowa. Najwybitniejszymi działaczom społecznym nadano odznaki indywidualne, 12 złotych i 23 srebrne. Przyznano również 87 złotych dyplomów uznania i 55 dyplomów dla mieszkańców Krakowa zaangażowanych w sprawę budowy. (U)

6 tysięcy mieszkańców Ulsteru bez dachu nad głową

LONDYN (PAP)

Pisząc o dalszym zaostreniu sytuacji w Irlandii Północnej, płatkowa „Humanite” stwierdza, że w rezultacie interwencji brytyjskiej w Irlandii Północnej, w ciągu ostatnich dni 6 tys. osób pozostało bez dachu nad głową.

Domy ich zostały zniszczone, bądź spalone w wyniku walk ulicznych. Trwa w dalszym ciągu exodus mieszkańców Irlandii Północnej, zwłaszcza kobiet i dzieci, do Republiki Irlandzkiej. Jak się oblicza, dotychczas 7 tys. osób opuściło Ulster. Problem ten zaczyna już przybierać poważne rozmiary i stanie się wkrótce przedmiotem dyskusji w rządzie irlandzkim. W piątek zarządził w Londynie, jak i w Dublinie, premierzy Heath i Lynch zwołali nadzwyczajne posiedzenie swoich rządów.

Premier Lynch podczas konferencji prasowej w Dublinie w czwartek wieczorem oznajmił, że nie nosi się z zamiarem postawienia problemu Irlandii Północnej na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ. Lynch podkreślił bezużyteczność takiego kroku przypominając, że w Brytanii, tak jak i dwa lata temu skorzystałaby ze swego prawa weta w Radzie Bezpieczeństwa.

Walki na granicy syryjsko-jordańskiej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

siekoemu dziennikowi „Al-Moharrer”, w którym omówiono kilka aktualnych zagadnień świata arabskiego.

Premier Syrii oświadczył, że kraj jego udziela całkowitego poparcia fedainom; podkreślił on równocześnie, iż Syria podejmując kroki przeciwko Jordani, kierowała się przede wszystkim interesem sprawy arabskiej oraz palestyńskiego ruchu oporu. Odzyskamy — stwierdził Chleifawi — wszelkie uregulowanie konfliktu bliskowschodniego, które nie przywracałoby wszystkich praw narodów palestyńskiemu.

Omawiając stosunki ZSRR i innych krajów socjalistycznych ze światem arabskim — premier Syrii oświadczył, że kraj jego uważa, iż opierając się one na solidnych podstawach i powinny się pogłębiać z każdym dniem.

Nawiązując do powołania federacji republik arabskich premier przypomniał, że dwa spośród krajów członkowskich — Syria i ZRA — znajdują się w bezpośrednim konflikcie z Izraelem. Chleifawi podkreślił, iż powołanie federacji przywróci do lepszej koordynacji wysiłków krajów arabskich w dziedzinach gospodarczej i militarnej.

Kairski dziennik „Al-Ahram” poinformował w piątek, że prezydent ZRA Sadat nawiązał kontakt z prezydentem Syrii Al Asadem, aby oświadczyć sprawę związane z kryzysem syryjsko-jordańskim.

Agencja MENA doniosła z Trypolisu, że Libijska Rada Rewolucyjna ogłosiła w piątek dekret, na mocy którego powołano został nowy rząd. Na czele gabinetu stoi — tak samo jak dotychczas — przewodniczący Rady Rewolucyjnej, pułkownik Muammar Kaddafi.

Współpraca najbliższych sąsiadów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

też na lata 1971—1975 umówione o wymianie towarowej. Przeglądając ona, że wartość naszych obrotów osiągnie w tej pięcioletniej kwotę 3,1 mld rubli, co w stosunku do wykonania ubiegłej pięcioletki oznacza wzrost o ponad 40 procent. Nowa wieloletnia umowa przewiduje zarówno na stronie eksportu, jak i importu, obok tradycyjnie dostarczanych maszyn indywidualnych — dostawę kompletnych obiektów i instalacji dla przemysłu chemicznego, ciężkiego oraz materiałów budowlanych. Zwiększa się również wzajemne dostawy paliw, surowców i materiałów. Dotychczasowe rezultaty wzajemnej wymiany towarowej pozwalają przewidywać, że nakreślone w umowie zadania zostaną zrealizowane z poważną nadwyżką.

Oczywiście, że dotychczasowe efekty nie wyczerpują jeszcze wszystkich możliwości, jakie istnieją w dziedzinie wzajemnej współpracy gospodarczej oraz naukowo-technicznej. Z powodzeniem np. może być kontynuowana na dotychczasowych zasadach współpraca w zakresie rozwijania bazy paliwowo-energetycznej w Polsce na potrzeby obrotu partnerów. Głębszymi zwią-

kami mogłyby zostać objęte przemysły hutnicze obu krajów, które produkując obecnie po około 12 mln ton stali rocznie, stanowią potencjał liczący się w przemyśle europejskim.

Proces rewolucji naukowo-technicznej stwarza konieczność szybkich zmian w poziomie technicznym produkcji, co pociąga za sobą wydatkowanie dużych sum na prace rozwojowe i badawcze. Koszty tego rodzaju przedsięwzięć, często wykraczające poza możliwości jednego kraju, mogłyby być skutecznie obniżone przez dokonanie podziału prac rozwojowych między dwa lub trzy kraje.

Dalszemu doskonaleniu wzajemnej współpracy w duchu uchwały XXV Sesji RWPG, rozwojowi wymiany towarowej, koordynacji programów perspektywicznych, pogłębieniu i intensyfikacji współpracy naukowo-technicznej — poświęcone jest między innymi bieżące spotkanie szefów rządów Polski i Czechosłowacji.

Jego rezultatem będzie zapewne dalszy postęp w realizacji programu integracji socjalistycznej, której celem jest rozwój gospodarczy i dobrobyt w obu zaprzyjaźnionych krajach. JERZY SOKOŁOWSKI

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Lekkoatletyczne ME w Helsinkach

Prawie „polski” dzień...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

lekko spalony. Gryziełka zajął wynikiem 55,96 punktów szóste miejsce.

Znacznie poprawił się po sukcesie Jaworskiej nastroje w obozie „biało-czerwonych”. Wzrosły apetyty medalowe i to koloru złotego. Irena Szewińska w finale biegu na 200 m nie miała jednak wiele do powiedzenia w walce o pierwsze miejsce. Stecher (NRD) potwierdził swą supremację w sprincie europejskim. Panią Irenę dzielił jednak tylko centymetry od srebrnego medalu.

Nowa nadzieja — bieg na 100 m pgt. z udziałem trzech Polek. Niesły nie potwierdziły one formy sprzed kilku tygodni. Jedynie Sukniewicz osiągnęła rezultat w ramach tej obecnych możliwości i zdobyła brązowy medal. Zawód sprawiła Straszewska, spódnając się już na starcie.

Głównym naszym faworytem w biegu na 400 m był Jan Werner. Bieg ten został na bardzo wysokim poziomie. Zwyciężył relacyjny Jenkins, przed faworytami Flascanaro i Wernerem. Myślimy się zadowolił znowu „tylko” brązem.

Nie spełniły się przewidywania Władysława Komara o pobiciu w Helsinkach rekordu Europy, o zdobyciu złotego medalu. Polskę z trudem wywalczył trzecie miejsce w pchnięciu kula.

I jeszcze jedna konkurencja finałowa z udziałem Polaka — skok o tyczce. Nasz reprezentant Sokołowski nie zawiązał, piąte punktowane miejsce w tak doborowym towarzystwie nie przynosi mu ulgi.

Między wieg wczoraj prawie „polski” dzień. Pięć zdobytych medali wysunęło naszą ekipę na czwarte miejsce w tabeli medalowej.

W konkurencjach eliminacyjnych Szewińska z łatwością zakwalifikowała się do finału skoku w dal. Nie liczyłymi na podobne osiągnięcie Dobrzyński w biegu na 1500 m — została ona wyeliminowana.

Trzej nasi płotkarze — Józef M. i L. Wodzyński będą startować w finale biegu na 110 pgt. Podobnie Gołobiewski w skoku wzwyż i Lubiejewski w rzucie miotłem. Do finałowego biegu na

1500 m zakwalifikował się krakowianin Szordykowski (wyeliminowali zostali Malusiński i Prasek). W finale biegu na 3 km z przeskoczeniem zobaczymy dwóch Polaków — Waradę i Rębacza (Lesiak odpadł).

Jeszcze tylko dwa dni pozostało do zakończenia mistrzostw. Jakże one będą dla polskiej ekipy?

FINAŁY — KOBIETY

Oszczep 1. Jaworska (Polska) — 61,00, 2. Koloska (NRF) — 59,40, 3. Fuchs (NRD) — 58,16, 6. Gryziełka (Polska) — 55,96.

200 m 1. Stecher (NRD) — 22,7, 2. Balog (Węgry) — 23,3, 3. Szewińska (Polska) — 23,3.

100 m pgt 1. Balzer (NRD) — 12,5, 2. Ehrhardt (NRD) — 13,0, 3. Sukniewicz (Polska) — 13,4, 4. Straszewska (Polska) — 13,3, 6. Nowak (Polska) — 13,5.

Skok wzwyż 1. Gusenbauer (Austria) — 1,87, 2. P. Inken (W. Bryt.) — 1,83, 3. Popescu (Rumunia) — 1,81.

FINAŁY — MĘŻCZYZNI

400 m Jenkins (W. Bryt.) — 45,5, 2. Flascanaro (Włochy) — 45,5, 3. Werner (Polska) — 45,4.

200 m 1. Borzow (ZSRR) — 20,7, 2. Hoffmeister (NRF) — 20,3, 3. Pfeifer (NRD) — 20,7.

Skok o tyczce 1. Nordwig (NRD) — 5,35, 2. Isaksson (Szwecja) — 5,30, 3. Dionisi (Włochy) — 5,30, 4. Sokołowski (Polska) — 5,10.

Kula 1. Briesenick (NRD) — 21,68, 2. Rothenburg (NRD) — 20,47, 3. Komar (Polska) — 20,04.

Dziesięćlecie 1. Kirst (NRD) — 8166 pkt., 2. Hedmark (Szwecja) — 8038 pkt., 3. Walde (NRF) — 7951 pkt.

Tabela medalowa po wczorajszych konkurencjach:

	zl.	sr.	br.
1. NRD	8	7	5
2. ZSRR	7	2	3
3. W. Brytania	1	2	3
4. Polska	1	0	5
5. Finlandia	1	0	0
6. Jugosławia	1	0	0
7. Francja	1	0	0
8. Austria	1	0	0
9. NRF	0	6	2
10. Szwecja	0	2	0
11. Włochy	0	1	1
12. Rumunia	0	1	0
13. Węgry	0	1	0
14. Grecja	0	0	1

Marazm czy mobilizacja

Uspokajano opinię publiczną, że władzowie wszystko gra. Zgadzano się ze spadkiem uczynkowego sportu krakowskiego, wyciągano z zandara argument, że np. w turystyce przedmioty, że sport masowy w regionie krakowskim ma wyjątkowo warunki.

Czwartkowe spotkanie władz partyjnych z kierownictwem polskiego sportu i turystyki pokazało jak na dłoni, że władzowie szlaczko w naszym mieście i województwie. Jest dla nas wielokrotnie doświadczenie, że władzowie sparaliżowali młodzież. Potwierdza to opinie turystów krajowych i zagranicznych. Trzeba przede wszystkim w ocenie i powściągnąć otwarcie. Winięć jest nie tylko GKKPIT, ale i inni jesteśmy również sami, władze miasta i województwa. Sądzę, że szlachetny wniosek sformułowany na wspomnianym zebraniu przez I sekretarza KW PZPR Józefa Klasę, aby wreszcie skończyć z rozpraszaniem sił i środków, co w praktycznym działaniu prowadzi do obniżenia poziomu całego krakowskiego sportu i turystyki. Kierownictwo, które ma koordynować sprawy sportu i turystyki w całym regionie, powinno być ujednolicono.

Sygnalizując tylko jeden aspekt złożonego problemu sportu i turystyki naszego regionu „Gazeta” powrócił do tego tematu już w najbliższym numerze. Warto podkreślić, że o niektórych sprawach poruszono w naradzie walczącej na lamach „Gazety” z różnym skutkiem. (R. M.)

Na kortach w Żywcu

Na kortach w Żywcu rozpoczęła się wczoraj w ramach imprezy jubileuszowych 50-lecia PZT XIII ogólnopolski turniej tenisowy o „Puchar Ziemi Żywieckiej”. Po raz pierwszy turniej ten jest rozgrywany w obsadzie międzynarodowej boiem biorą w nim udział dwie zawodniczki zagraniczne z Nowej Zelandii i Australii.

Oto niektóre wyniki: kobiety: Pryde (N. Zelandia) — Wojdyło (Baldon Katowice) 6:1, 6:3, Harris (Australia) — Andrzejewska (SKT Sopot) 6:1, 6:3.

Mężczyźni: Maniewski (Spółna Warszawa) — Zbonikowski (Warszawianka) 6:2, 6:4, Piątek (Warta Poznań) — Matusek (Czarni Żywiec) 6:2, 6:0, Świąło (MZKS Gdynia) — Dybiński (Start Radom) 6:2, 6:0, 6:4.

W kilku wierszach

Podczas piątkowych mistrzostw Polski ustanowiono trzy rekordy kraju: 400 m — 22,7 s — Włochy, 200 m — 13,3 s — Włochy, 100 m — 12,5 s — Włochy.

Sensacyjnej porażki doznał na turnieju w Leningradzie mistrzowie świata w koszykówce, Jugosłowianie, przegrywając z CSRS 74:53.

Po dwóch etapach wyścigu kolarskiego „Szlakiem walki i zwycięstwa ludu polskiego” prowadził Smryk (Górniki Stulecie).

Pięciadzień NRF przegrał z drużyną USA 6:14.

Spotkanie piłkarskie Górnik — Legia będzie dziś transmitowane przez telewizję (program II, godz. 19).

Obie osady polskie na mistrzostwach Europy w wioślarskiej kobiet (Jedynka i czwórka ze sternikiem) w repasach zostały wyeliminowane.

PIĄTEK — 10.00 „Volare” — film prod. włoskiej. 11.40—16.45 Przerwa. 16.45 Program dnia. 16.50 Dziennik. 17.00 Poręba na Telewizji. 17.10 Nie tylko dla pań. 18.10 Białogłosek program rozrywkowy. 18.25 Kronika (Kr.). 18.40 Magazyn m. 18.50 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Spotkanie z J. Kotą. 20.30 Kraj. 21.40 Teatr telewizyjny na świecie: Inferno — spektakl TV CSRS. 23.35 Dziennik.

SOBOTA — 10.00 Ostatni kwadrans — film prod. franc. 11.30 — 16.25 Przerwa. 16.25 Program dnia. 16.30 Program tygodnia. 16.50 Dziennik. 17.00 Grenada — film dok. prod. radz. 18.10 Spotkanie z przyrodą. 18.35 Leningradzkie melodie — program rozrywkowy. 19.30 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Ostatni kwadrans — film prod. franc. 21.50 Dziennik. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.20 Teledziennik.

NIEDZIELA — 8.45 Program dnia. 8.50 Przypomnienie, radzimy. 9.10 Dajskowski — film dok. 10.00 „Pirat” — film prod. USA. 11.40 Śladami twórców ludowych (Kr.). 12.10—13.15 Przerwa. 13.15 Program dnia. 13.20 Dobranoc. 13.35 Przemiłna. 14.05 Klub 6 kontynentów. 14.50 W starym kinie. 15.50 Spotkanie z pisarzem. 16.20 Film. 16.50 PKF. 17.00 Studio wesołe: A. Mickiewicz „Pan Tadeusz”. 18.05 Sprawozdanie z wioślarskich mistrzostw Europy. 18.45 Refleksje. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Wiosenne wody — film prod. CSRS. 21.40 Magazyn sportowy. 22.10 z moim udziałem — włoski program rozrywkowy.

WTOREK — 10.00 Dama z tramwaju — film prod. CSRS. 11.20 — 16.45 Przerwa. 16.45 Program dnia. 16.50 Dziennik. 17.05 Jak ubrać Polaka. 17.30 Gołuchów — film prod. pol. 17.45 TEM. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Teatr sensacyjny: M. Renk. „Niebezpieczne ścieżki” — odd. II. 21.15 Godzina szczerości. 21.55 Spotkanie z H. Majdanem. 22.25 Dziennik.



Kolorowy tłum sunie statecznie Deptakiem, wlewa się do nowej pijalni, rozprasa na grupy i grupki. Do szklanki, dżbanuszków wpada „Jan”, „Zuber” i dziesiąt innych wód leczniczych, konsumowanych potem przez rękę z całym ceremoniałem nakazywanym przez tradycję kurortu Krynica.

Dominuje tu „wysoki styl” — ukształtowany wysokimi cenami prywatnych kwaterek, imponującymi balkonami pięcymetrowymi w lokalach I kategorii. Tym przede wszystkim tłumaczy się uderzający brak młodych ludzi wśród krynickich gości. Nie dziwne, że grupa młodzieży w farmerkach, trampkach, obłożona plecakiem, która zatrzymała się przed lokalem PTH — zwróciła powściągliwą uwagę. Było to całkiem coś innego od codziennego widoku elegancji, na ogół lekko skruszonych pań, odbywających na Deptaku nieustającą rewiew modę wczasową.

I tak dzieje się od lat w tej „perle polskich uzdrowisk”, do której ślaga co roku ok. 525 tys. kuracjuszy i wczasowiczów, głównie z Warszawy.

ŁAGODNE TONY WALCA...

Codziennie, z wyjątkiem wtorków, od 16 do 18 koncertuje w nowej pijalni orkiestra zdrojowa pod kierunkiem p. Bargiela. Płynne muzyka pośród ciszy słuchających ludzi, których ten piękny obiekt może pomieścić jednorazowo w ilości 1500 osób. Szklane ściany dwupiętrowego holu przepuszczają pełnię światła dla mieniących się wszystkimi barwami kwiatów, rosnących w oryginalnym „ogrodzie na skarpie”.

Wieczorem słychać natomiast muzykę z jedenastu lokali, w których się je, tańczy, a przede wszystkim pije drogą trunki. W takiej „Hawanie” np. wystyd byłoby zamówić u kelnera pospolitą wódkę. Wstyd, a jak mówią bywalczy — również niezbyt rozsądnie, bo dopiero porządne zamówienie odpowiedniej dawki alkoholu, usposabia kelnera bardziej życzliwie.

Tak więc w Krynicy-Zdroju wody nie brakuje, ani leczniczej, ani ognistej. I wszystko gra — tłumaczy pewien znajomy kuracjusz — nie tylko orkiestra. A jak nie chce pić, to np. gram w brydża. Gdybym zaś mieszkał w którymś sanatorium należącym do Branżowej Ośrodka Uzdrawiskowego, albo w jednym z domów FWP, mogłbym co parę dni iść na koncert, koncert czy jakąś imprezę estradową.

Przyjrzyliśmy się więc lipcowemu repertuariowi kulturalnemu Ośrodka: 3 — wieczór chopinowski w wykonaniu artystów warszawskich (jest to w ramach rocznej umowy z Warszawskim Towarzystwem Muzycznym); 5 — występ zespołu „Sądeczanie” (również umowa roczna) i — kabaret wczasowy Estrady Wojewódzkiej z Krakowa; 9 — odczyt na temat krynickich wód leczniczych; 12 — „Śmiech i piosenka” Estrady Krakowskiej; 15 — filmy o naszych uzdrowiskach; 18 — koncert orkiestry wojskowej z okazji otwarcia nowej pijalni; 20 — wieczór muzyczny; 24 — „Młodość i wszystko wypływa” Estrady Wojewódzkiej; 27 — „Świat czarów i współczesnej muzyki”.

Jeśli w dniu imprezy do godz. 13.30 kuracjusze i wczasowicze „Branży” nie wykupią wszystkich biletów — wtedy są ogólnie dostępne w kasie. Wiadomo jednak, że na dobrą imprezę amatorów z Ośrodka będzie komplet, nie ma więc

Iza Marcisz

NIE wystarczy BOCIANÓWKA...

mowy, aby mógł się dostać ktoś z tysięcy prywatnych wczasowiczów lub kuracjuszy z sanatoriów nie należących do Ośrodka.

W podobnej sytuacji są mieszkańcy Krynicy, gdzie brakuje imprez otwartych. Zagląda tu wprawdzie krakowski Teatr Rozmaitości, w czerwcu odbywając się słynny już Festiwal Arrii i Pięści, ale to na co dzień nie załatwia sprawy. I nie da się tego wytłumaczyć brakiem odpowiedniego pomieszczenia, bo choć sala teatralna ma zbyt małą scenę i nie posiada zaplecza, dysponuje jednak 400 miejscami, a sala w nowej pijalni 360. Można więc byłoby je codziennie załadować przy okazji ciekawych imprez — gdyby miał kto takowe organizować.

TRZEBA WARIATA ALBO HOBBYSTY...

„mówił stary kryniczanie — żeby wziął się tutaj za sprawy kulturalne — To nikogo z naszych nie interesuje. Zadowoleni są, że Ośrodek Branżowy organizuje zamknięte imprezy. Ich obchodzą przede wszystkim obroty w handlu i gastronomii”.

Krynica licząca ponad 12 tys. mieszkańców, nie ma żadnego zespołu artystycznego. Kiedy w Prezydium MRN zapytałam: kto zajmuje się sprawami kulturalnymi, odpowiedziano: że obecnie nikt, gdyż praktykantka, której te problemy powierzono — dwa tygodnie temu odezła z pracy. W ogóle zaś „kultura” podlega się któreśmu z referatów.

Kiedyś działał w Krynicy amatorski teatr pracowników służby zdrowia, ale rozciął się, podobnie jak chór „Echo”. Brak kogoś, kto by to życie kulturalne rozrzucał, zorganizował — skąd się mieszkanicy uzdrowiska. Dodajmy, że brak przede wszystkim aspiracji twórczych i ambicji takich, jakie posiada np. Zakopane, czy nawet mała Muszyna. Tam są ludzie, którzy mają entuzjazm i wiedzą, jak go spożytkować.

torski teatr pracowników służby zdrowia, ale rozciął się, podobnie jak chór „Echo”. Brak kogoś, kto by to życie kulturalne rozrzucał, zorganizował — skąd się mieszkanicy uzdrowiska. Dodajmy, że brak przede wszystkim aspiracji twórczych i ambicji takich, jakie posiada np. Zakopane, czy nawet mała Muszyna. Tam są ludzie, którzy mają entuzjazm i wiedzą, jak go spożytkować.

W Zakopanem odbywa się Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziemi Górskich, są stałe występy znanych zespołów gór-

skich, jest kabaret, organizuje się zakopiański karnawał i wiele innych imprez. W Muszynie działa Klub „Ruch” im. „Dookoła Świata”, który teraz dopiero po wielkich bojach uzyskał lokalik, ale i w okresie bezdomności dawał o sobie znać występami Teatru Propozycji „Frazes”, poświęconymi prozie i poezji, występami zespołu kabaretowego itd.

Tajemnica tkwi w ludziach, chętnych do społecznej i ambitnej pracy, takimi jak np. w Muszynie przewodniczący Rady Społecznej Klubu, kierownik apteki, mgr Uzycki, kierownik KO w sanatorium „Metalowiec” — Bartłomiej Bujarski, wicedyrektor Narodowego Banku w Krynicy — Edward Szymański, dyrektor sanatorium — Kazimierz Dorwicki.

Dwa lata temu, ołcom uzdrowiska Krynica złożył ciekawą ofertę profesjonalny organizator życia kulturalnego i po trosze reżyser, który chciał się przenieść tutaj ze względu na zdrowotnych. Zaproponował 3-miesięczny okres próby, zapewniając, że w tym czasie zdoła z pewnością rozruszać życie kulturalne Krynicy. W wypadku pomyślnego rezultatu owej próby, prosił o przydzielenie mu mieszkania. Wtedy zaczęło się zastanawiać na co, po co, kto to? — Może z tego tylko kłopot wyniknął i oczywiście sprawa upadła. — I tak leży do dzisiaj...

OCZEKIWANIE

— Jak wybudować kiedyś dom kultury, to wtedy można będzie to życie kulturalne odpowiednio zorganizować —

pada w rozmowach takie stwierdzenie. Z pewnością, ale po pierwsze — obiekt budowany będzie nie wcześniej niż ok. roku 1980, po drugie — przez ten czas można wykorzystać w pomieszczeniach, które są. W Krynicy brak jest jednak klimatu do takiej działalności, nie widzi się jej potrzeby w myśl zasady: dobrze jest, jak jest...

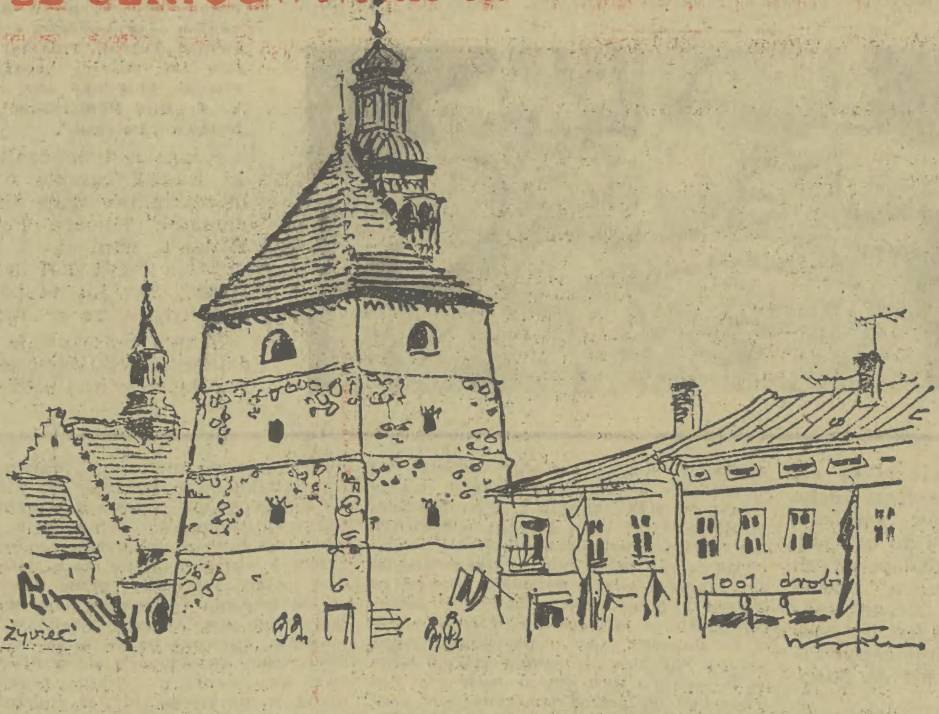
Młodzi ludzie po maturze mówią: W Krynicy można umrzeć z nudów. A przecież mogliby tutaj woda dobrze prosperować teatr satyry, rekurencja murmurów. Przydałyby się też jakieś atrakcyjne, coroczna impreza, która byłaby takim krynickim „danem firmowym”. — Narzekacie na brak rozrywek kulturalnych, zaś doradzi narzekają, że uciekacie z Krynicy, nie chcecie się angażować w żadną działalność — Wyjeżdżamy stąd, bo dla nas nie ma tutaj większych perspektyw, ale dopóki jesteśmy chętni pomogliśmy np. w pracy kulturalnej, gdyby ją ktoś zainicjował inicjatywą nam nie brak, ale wiadomo, że aby ją móc wykorzystywać — trzeba mieć kompetencje, bo inaczej wszystko rozbija się o brak możliwości załatwienia podstawowych spraw...

Nie ulega wątpliwości, że mimo „wspaniałych imprez” jak reklamuje się w Ośrodku Branżowym, organizowanych dla zamkniętej, choć licznej grupy kuracjuszy i wczasowiczów, mimo czterocowego Festiwalu — w życiu kulturalnym Krynicy trwa obecnie kryzys. Nikt się tymi sprawami nie zajmuje ani urzędowo, ani społecznie. A przecież trudno uwierzyć, że wśród 12 tys. kryniczanie nie ma uzdolnionych artystycznie i chętnych np. do pracy w zespole taneczno-wokalnym, kabaretowym itp. Nie można też zgodzić się z oficjalną opinią, że żadna z tych dwóch są nie nadaje się do zorganizowania imprezy, np. spod znaku satyry i humoru.

Rzecz w tym, że trzeba doświadczyć kulturalnych potrzeb i to zarówno twórczych, jak i konsumpcyjnych. Nie zaszkodzi też spojrzeć czasem na kulturę przez pryzmat możliwości uatrakcyjnienia tego, co się sprzedaje. Wiadomo bowiem, że iść płacić słony rachunek na Górze Parkowej, w „Hawanie”, jeśli nie wypły tu koniak czy wino zawierające będą również „smak” jakiejś kulturalnej specjalności de la maison.

Można wprawdzie poprzestać na niepowtarzalnym uroku Krynicy, na skuteczności działania wód leczniczych i magii „bocianówki”, podpartych krzepko atrakcyjnymi gastronomicznymi, ale gdybyśmy tak rozumowali, nie byłoby dzisiaj ani wspaniałej nowej pijalni, ani pyszniejszych się nowoczesną architekturą, branżowych sanatoriów.

ZE SZKICOWNIKA A. WASILEWSKIEGO



Zywiec, chociaż w dolinie leży, to ciągnie do Tat, by bacznie w „Jesien Tatrzańską”. Za namową świąteczną górali spod Baraniej Góry, Pilska, Raczki Wielkiej, Koniakowa zapoczątkował „przedzłotą” popiołotą przed kolejną „Jesienną Tatrzańską” w Zakopanem. Wstępne eliminacje odbywały się właśnie w stołecy piwa żywieckiego, przy tłumach widzów przybyłych z Bielska, z Katowic. Wybór Żywiec jest nader trafny z uwagi na zabytki, Jezioro Żywieckie, koronki, no i znakomity „pilsznar”.

Henryk Cyganik

ZYCIORYS W ANTYCZNYM UKŁADZIE

JAK to się STAŁO że przegrałem?

Prolog

Nie jestem załamany — piszę do swojej dziewczyny, która po zdaniu egzaminów wstępnych na uniwersytecką geodezyjkę, wyjechała z rodzicami na wakacje do Łeby. — Wszystko sobie uładuję, przemyślałem i wiem, że zarówno z matematyki, jak i z rosyjskiego otrzymałem słusznie oceny niedostateczne. Było to dla mnie jak policzek. I w pierwszym momencie zachciałem się, bo nagle przysto wszystko, co sobie uładuję i zaplanowałem. Ale teraz jestem spokojny. Tylko że nie potrafię sobie wytłumaczyć, jak to się stało, że przegrałem...

Epejsodion I

WYCHOWAWCA KLASY: Było dla mnie wielkim zaskoczeniem to, że Piotr, najlepszy mój uczeń, nie dostał się na studia. Od pierwszej klasy, co przecież jest niespotykane, uczył się coraz lepiej, z roku na rok poprawiał stopnie, zaczynając w zasadzie od samych dostatecznych. Niezwykła ambicja była w tym chłopcu. I samozaparcie. Tak, jakby chciał sobie, czy może komuś udowodnić, że stać go na wiele.

STARSZY BRAT PIOTRA, ADAM: Od kiedy wyprowadziłem się z domu i zerwałem kontakty z rodziną, spotykaliśmy się jedynie z Piotrem. Był dumny, że chociaż brat skończył wesele studia. Ja jestem tylko po zasadniczej szkole i teraz pracuję jako kierownik w Hucie. Przyszedł najpierw do mnie i powiedział, że oblał, że już wywiesił go na tablicy. Nie wierzyłem. Dopiero kiedy zaczął płakać... on nigdy nie płakał. Zawsze taki zajęty, uparty, jakby wściekły.

MATKA PIOTRA (AKTUALNIE PRACUJE JAKO KELNERKA): Mówiłam mu — cóż to za kieru-

nek, ta cała ceramika. I kandydatów dwóch na jedno miejsce. Ale on najpierw chciał wyjechać do Kielc na WSI i w ogóle mówił, że samochody go nudzą, i że próbuje. Mimo to byłem pewna, że zda. Niestety, nie. To jeszcze nie taka wielka tragedia. Stało się coś gorszego. On po prostu powoli oddalał się ode mnie, od domu. Stał się arogancki, doświły i w ogóle nie liczył się z moim zdaniem...

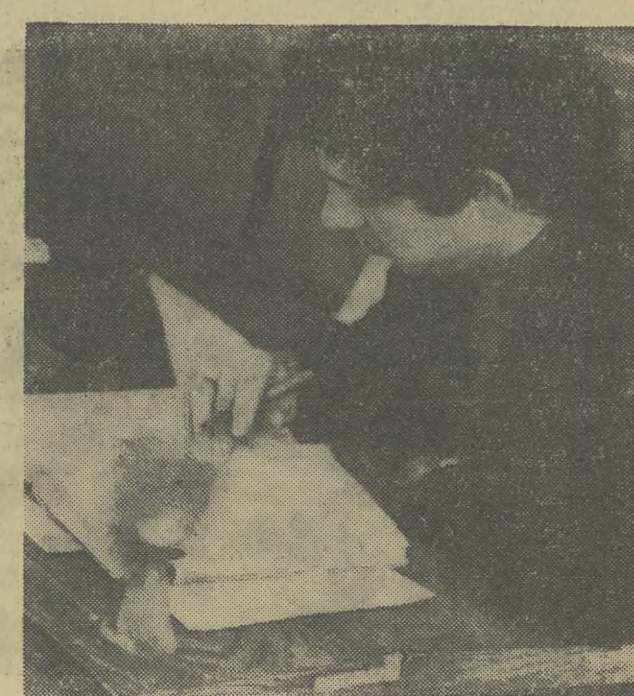
Stasimon I

Asystent przeglądający prace egzaminacyjne kandydatów na pierwszy rok wydziału ceramicznego AGH pewną ręką wpisał pod ostatnim, nie rozwiązującym zadaniem — ocenę niedostateczną.

Tylko jedno zadanie rozwiązane poprawnie, reszta zaczęta, albo błędna. Asystent miał prawo i musiał wpisać taką ocenę. A ponieważ podobnych zadań było kilka, trzeba było ocenić blisko 250, nikt nie miał czasu analizować bliżej przy czyn błędnego rozumowania kandydata, ani próbować ułamać zapisanych cyframi kartek z twarzą, pochodzeniem, świadectwem maturalnym, treściami opinii. Fakty i dowody przemawiały na niekorzyść Piotra. Młody — może zatem niepowiarty, lekkomyślny, liczący na łut szczęścia? A jednak...

Epejsodion II

KAZIK, KOLEGA Z KLASY: W klasie mieliśmy kilka takich koleżeńskich „paczek”. Razem się spotykaliśmy, należałymi do jednego sekcji sportowych, ucyliśmy się razem i chodziliśmy do klubów młodzieżowych lub na wycieczki z koleżankami. Piotr nie należał do żadnej z „paczek”. Trochę u-



ważaliśmy go za kujona, dziwaka i samotnika. Ale nie w tym tkwiła przyczyna, że go unikał. On był po prostu niesamowicie nerwowy. Czerwił się (przeżyliśmy go „Buraczkim”), zaczął się, od burkiwał, złościł się i nie rzadko stawał do bójk. Chyba był chory, albo co.

LEKARZ SZKOLNY: Co pan powie! Nie wiedziałem. Ale ja wojsko nie grozi. Kategoria „D”. Ostatnie badania wykazały u niego dosyć poważną wadę serca na tle nerwicowym. Dławiłem się szczerze, że w tym młodym wieku można być jednym kłębkiem nerwów, tak jak on. Czy nerwica mogła stać się przyczyną tego jego przegranej? Na pewno.

Stasimon II

Próbuję sobie wyobrazić atmosferę sali egzaminacyjnej w owych pechowych dla Piotra — dwóch dniach. On sam siedzi za stołkiem, przysłuchując się, skubie zębami koniec długopisu, literę skacząc przed oczyma i jedna, stukająca się w głowie myśl. Nie wiem, nie nie rozumiem, nie zdaję, nie zdaję...

I mimo uśmiechniętej twarzy asystenta, mimo nadziei na zajęcie od października miejsca w tych salach wykładowych, to jednak ta przerażająca cisza, skupienie, skrzyżny piór na papierze, pełne wysiłku twarze sąsiadów — to wszystko odebrało Piotrowi spokój. Opanował się, opanował... Niestety, nie da się wrócić do spokoju, którego się samemu sobie nie odebrało.

Epejsodion III

BRAT PIOTRA, ADAM: Oczywiście, że znam przyczynę nerwicy Piotra. Jeśli się przez kilkanaście lat żyje w piekle, a nie w domu, jeśli ma się ojca bigamistę, lektokucha i drania, jeśli nikt z rodziców nie zdecydował się na przecięcie tego koszmara, a nie małżeństwa — to w jaki sposób wrażliwy człowiek organizm ma się uchronić od nerwicy?

Zaczęło się to dwanaście lat temu. Ojciec poznał jakąś babę, zresztą matkę trojga dzie-

ci, starszą mocno od matki. Od tej pory „stary” prowadził dwa domy, bo tamta maż zaraz rzucił. Ja z domu się wyniosłem, jak tylko skończyłem wódówkę. Poem poszedłem do roboty i mieszkalem w hotelu robotniczym, dopóki się nie ożeniłem. Piotr był jeszcze za mały. Dorastał i stawał się skarponką, do której matka wyplakiwała wszystkie swoje łyzy, bóle, zale i problemy.

Ala przecież nie potrafiła zerwać z ojcem, który do domu i tak ani grosza nie dawał. Przychodził, żart, matka praca mu koszuła. Bo jak wyciągał atmosferę naprawiała się na tydzień, sprzątał kumpil, popijał zdrowo i znów robił awantury. A potem szedł do tenty, bo tam dzieci też płakały. Kiedy popatrzył na takie życie z boku, wierzył się nie chce, że tyle jest w ludziach naiwności, zła, egoizmu i chorzostwa.

STRYJ, BRAT OJCA: Nigdy nie mogłem zrozumieć Józka, ale też nigdy nie rozmawiałem na te tematy. To są ich sprawy. A dzieci? Dzieciom nie się nie dzieje. Przecież mają ojca. Gorzej byłoby, gdyby doszło do rozwodu. Ludzie by gadali, bo to przecież nie po bożemu...

Stasimon III

Piotr ma 19 lat. Jeszcze niedługo będzie miał okazję zasiąść przy egzaminacyjnym stole i na pewno mu się kiedyś powiedzie. Bo przecież to nie on przegrał. Nie on, powołując do życia dwójke dzieci, zamiast zapamiętać odrobinę tego co ciepłym rodzinnym zwykło się nazywać — dał im dzieciństwo pełne koszmara. Nie on wreszcie nie rozumie słów: odpowiedzialność, obowiązek, świadomość.

Kiedy usłyszyście o takich właśnie Piotrach, nie sądzcie pochopnie o ich młodości lekomyślności czy niedojrzałości. I jeśli wasz syn lub córka przegrze swoją ważną partię swojej nadziei, zastanówcie się przez moment, czy to nie wy sami ją przegrzywacie. Nie zawsze z przyczyn rozbiegów rodzinnych. Może z braku czasu, sił, chęci, z powodu zmęczenia, wygoły wiesznej. Może to wy przegrzywacie...

Muzeum nie-typowe

WEDRÓWKI PO KRAJU

mieć jakąś pamiątkę, którą przypomniałoby chociażby historię fabryki z okresu kiedy była jej pracownikiem. Wzruszające były niekiedy dowody zrozumienia i poparcia akcji kolekcyjnej, przedsięwziętej przez zapalonych inicjatorów. Tak np. pierwszy polski cłapnik polski (1921 r.) znajdował się w posiadaniu St. Rakowskiego z Chylnia. Władcy nieznający tegoż działy eksponatu Muzeum zastanawiali się z ciekawością jak z najbliżej znanym dniem. Na 300-metrowej powierzchni, w sposób wysoce ekonomic-

czny zgromadzone maksimum eksponatów. Dzięki nim nie tylko dowiadujemy się, co i kiedy produkowano pierwotnie (od 1892 r.) w Fabryce Armatur i Motorów „Urusa”, a od 1919 r. — w Zakładach Mechanicznych „Urusa” (okresu 1930—1948: Państwowe Zakłady Inżynierii), jak przedstawiono profil produkcyjny, jak rozwijała się myśl techniczna Zakładów, jak liczą się w świecie wyroby polskie (od 1934 r. eksport do 50 krajów). Poznajemy również historię Zakładów. A sięga ona roku 1892, kiedy intymierem Kazimierz Matecki, Ludwik Roman i Emil Schonfeld zakładają Towarzystwo Udełowe produkujące armaturę. To był początek „Urusa”.

Są też portrety kolejnych dyrektorów Zakładów: konstruktora, dyploma, wyrobienia. Jest też karta wojenna: udział pracowników „Urusa” w ruchu oporu, lista straci. Uzupełnienie bogatej historii ruchu robotniczego Zakładów i okresu okupacji nastąpił we współpracy z Komisją Historyczną, powołaną w maju ub. r. przy Komitecie Partyjnym ZM „Urusa”.

Muzeum odwiedził już ponad 20 tys. gości. Wśród nich byli przybysze z np. Niemiec, Indii, Giry, delegacje partyjne, przedstawiciele agencji prasowych, zaproszeni przez firmę o podobnym profilu produkcyjnym, ewentualni kontrahenci, władze partyjne i rządowe PRL. Wszyscy oni wydatnie o Muzeum entuzjastyczne opinie.

ANNA NOWOWIEJSKA

W. Granow PROBLEMY IDEOLOGICZNE

TEORIA KONWERGENCJI STAŁA SIĘ W OSTATNICH LATACH JEDNĄ Z NAJBARDZIEJ POPULARNYCH Koncepcji IDEOLOGÓW BURŻUAZJI. GŁÓWNA TEZA TEJ TEORII JEST TWIERDZENIE O ZANIKANIU RÓŻNIC POMIĘDZY SYSTEMEM SOCJALISTYCZNYM I KAPITALISTYCZNYM ORAZ EWOLUCJI OBU SYSTEMÓW W KIERUNKU SPOŁECZYSTWA, KTÓRE OKRESLA SIĘ MIANEM „POSTINDUSTRIALNEGO” LUB „ROZWINIĘTEGO SPOŁECZYSTWA PRZEMYSŁOWEGO”. NA DOWÓD WSKAZUJE SIĘ, IŻ ZA RÓWNO W KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH JAK I SOCJALISTYCZNYCH NASTĘPUJE SZYBKIE ROZWOJY TYCH SAMYCH GALEZI PRZEMYSŁU, PROCESÓW URBANIZACJI I WZROSTU ILOŚCI INTELIGEN-

Dla wszystkich wersji teorii konwergencji charakterystyczne jest jednak to, że w obrazie przyszłego „postindustrialnego” społeczeństwa zakłada się dalsze istnienie prywatnej własności środków produkcji, funkcjonujących w ramach nie określonego planu ogólnonarodowego; a odrzuca się socjalistyczny sposób produkcji i socjalistyczny ustrój społeczny. W próbach zjednoczenia tego, czego nie można zjednoczyć, tj. właściwej dla kapitalizmu prywatnej własności środków produkcji z socjalistyczną zasadą gospodarki planowej, leży główny błąd teorii „złania się socjalizmu z kapitalizmem”.

Nie można zaprzeczyć, że na obecnym etapie rozwoju społeczeństwa istnieje wiele elementów wspólnych całej ludzkości, które wynikają po prostu z osiągniętego w drugiej połowie XX wieku poziomu technicznej, społecznej i ekonomicznej cywilizacji, oraz z konieczności wykorzystania ludzkości w erę elektroniki, podłożu kosmosu i energii jądrowej. Te wspólne momenty nie likwidują jednak zasadniczo różnic, jakie istnieją pomiędzy systemami kapitalistycznym i socjalistycznym.

Przyglądając się ewolucji ideologii burżuazyjnej, w ostatnich dziesięcioleciach nie można nie zauważyć, że teoria konwergencji wnosi do niej pewne nowe akcenty. Dawniej burżu-

ZA TEORIAM I KONWERGENCJI

wytwórczych za jedyne kryterium, przy pomocy którego można odróżnić poszczególne okresy historyczne.

Wedle klasycznej marksizmu jedna epoka od drugiej różni się nie poziomem rozwoju sił wytwórczych, ale odmiennymi sposobami produkcji, tj. siłami wytwórczymi i stosunkami produkcji rozpatrywanymi łącznie. Nie siły wytwórcze bezpośrednio, ale charakter stosunków produkcji, tj. stosunków własności — określa ekonomiczne prawa oraz strukturę społeczną i polityczną społeczeństwa w każdej epoce.

Społeczna własność środków produkcji w socjalizmie stanowi ogromny krok naprzód, jakościowy skok w porównaniu z prywatną własnością środków produkcji w społeczeństwie burżuazyjnym. Ta decydująca strona ujęcia problemu ignorowana jest przez twórców teorii konwergencji, ponieważ sprzeciwia się ich klasowemu celom.

„Technologiczne” koncepcje rozwoju społeczeństwa są niezwykle popularne na Zachodzie, ponieważ stwarzają dogodną podstawę teoretyczną dla legend i mitów o rzekomej „transformacji” kapitalizmu w jakiś nowy ustrój społeczny, który zachowując zasadnicze cechy kapitalizmu (prywatną własność środków produkcji), ma być jednocześnie jakimś cudownym sposobem pozbawionym jego sprzeczności, a w pierwszym rzędzie zaostrzającej się walki klasowej. Stąd również próby podsywania się pod marksizm, zapożyczania tych lub innych elementów nauki marksizmu-leninizmu dla uzasadniania współczesnej polityki kapitalizmu monopolistycznego i uminiejszenia jego zachwianych pozycji ideologicznych.

W teoriach „złania się” socjalizmu i kapitalizmu

tendencje te otrzymały szczególnie jaskrawy wyraz. Teoria konwergencji ma motywny protektorat. Rozprawiają o niej oboje przedstawiciele wpływowych grup wielkiego kapitału zajmujących ważne pozycje w szeregu krajów kapitalistycznych. Teoria ta — to środek walki przeciwko socjalizmowi w warunkach współczesnych, próba przekonania społeczeństw burżuazyjnych o tym, że kapitalizm zmierzając właściwą drogą i w widocznym stopniu zbliża się do socjalizmu. To wreszcie sposób ideologicznego rozbicia społeczeństw krajów kapitalistycznych, zachwiania ich wiary w ideale komunistyczne.

Dlatego też teoria konwergencji stała się podstawą dwuwersji ideologicznej przebiegu krajom socjalistycznym. Tak na przykład wysunięta przez byłego prezydenta USA Johnsona doktryna „budowania mostów” między krajami kapitalistycznymi i socjalistycznymi nie miała w istocie na celu rozszerzenia wzajemnych kontaktów między państwami o różnych ustrojach społecznych i realizacji polityki pokojowej współistnienia, ale przeniesienie idei burżuazyjnych do krajów socjalistycznych i uminiejszenie ich tam ich wpływu. Wydarzenia w Czechosłowacji w 1968 roku obnażyły jasno cele tej koncepcji. Duchem konwergencji przeniknięte są także różne warianty „jednoitej Europy” przewidujące rozprzestrzenienie burżuazyjnych porządków na cały kontynent europejski. Z teorii konwergencji wynika też teza o „ideowym rozbrojeniu”, lub choćby pokojowym współistnieniu ideologii. Podobny charakter mają twierdzenia o „jednoitej standardach duchowych i kulturowych” społeczeństwach kapitalistycznych i socjalistycznych. Wszystkie te koncepcje sprzeczają się do postulatu odrzucenia socjalistycznej kultury i zmiany jej w jakąś ogólnoludzką kulturę, która w wydaniu ideologii kapitalizmu zawsze przypomina współczesną kulturę burżuazyjną.

WYKSZTAŁCENIE TECHNICZNE

START dla 2 milionów

Marta Miklaszewska



JESTEŚMY w „oku” wyżu. W najbliższych pięćdziesiąt lat około 1,9 miliona młodych ludzi ułwie i trzeba będzie znaleźć bezkolizyjny przebieg w wieku fizjologicznego dojrzewania w wiek dojrzałości społecznej. Chodzi nie tylko o formalne zapewnienie stanowisk pracy, lecz o stworzenie warunków, w których „zastępek młodej krwi” stanie się zabezpieczeniem i organizmem gospodarczym.

Ala — co ósmy pracownik z kwalifikacjami jest zatrudniony — nie zgadnie się z swym zawodem. Nikt nie oliczył dotąd wymiernych ekonomicznie i niewymiernych moralnie skutków tej bezrozróżniającej rozprawy w dysponowaniu potencjałem ludzkich umiejętności, zdolności i zamiłowań.

„Nie trafiona” edukacja

Źródła społecznych absurdów i indywidualnych rozczarowań kielkują często już na progu średniego wykształcenia. Nie tak dawno odkrycia stały się oczywistością. Rozróżnialiśmy szkolnictwo zawodowe i przykładowe (w roku 1952 — było 2381 szkół zawodowych, w roku 1969 — 70 już 9142) okazuje się zbyt tradycyjne w stosunku do potrzeb najbardziej nowoczesnych gałęzi przemysłu, natomiast zbyt „nowoczesne” dla najbardziej zapóźnionych.

Inny grzech główny szkolnictwa zawodowego — statyczność i nieukończoność. Rozróżnialiśmy lokalizację — decydują o nadmiarze sił kwalifikowanych w jednym ośrodku kraju i o niedoborze w innych. W tradycyjnie rolniczym województwie zaplanowano kilka nowych, dużych zakładów przemysłowych. Kiedy założono budowę, okazało się, że brakuje dla skompletowania załóg ok. 8 tys. fachowców: elektryków, mechaników, budowlanych itp.

Ten brak harmonijności w planowaniu właściwy urzędnik właściwej rady narodowej skłonił do krótko: „to należało do innego resortu, więc nie ugodzono na „szczęśliwie” — my niestety nie mamy na to wpływu”. Półki będziemy rozumieć kategorią resortu, szczeniaka i wydziału, a nie ogólnych potrzeb społeczno-gospodarczych.

Start bez skrzydeł

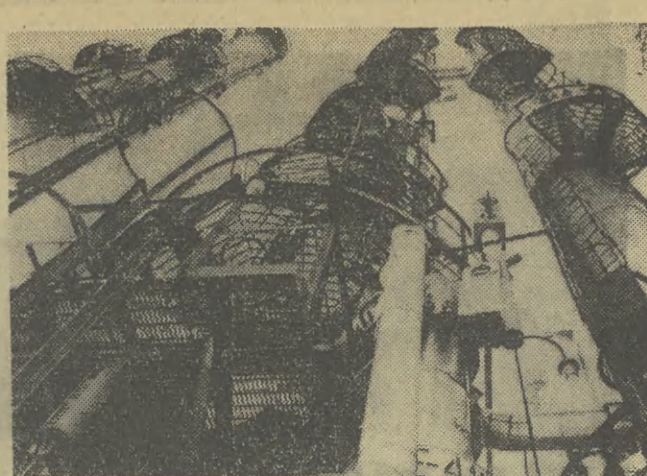
Wielu mówimy o potrzebie wykorzystania z młodych i fachowych kadr. Ale tylko gdzieś gdzieś daje się odnotować pełną harmonię dobrych intencji i racjonalnych założeń z codzienną praktyką. Naukowe ekspertyzy śnieżnią w biurkach i na półkach. Przemysłowi, tradycyjnym torem.

Pierwszą pracę porównuje się czasem z forsowaną wycieczką w niebezpiecznym terenie. Na taką wyprawę nikt nie wyrusza bez doświadczonych i zyczliwego przewodnika. Ciągłe większość młodych ludzi odbywa swój adaptacyjny start w zakładzie przemysłowym — w większym czy mniejszym osamotnieniu. Indywidualne doświadczenia są tu zgodne z wynikami socjologicznych wniknięć. W skali masowej nie istnieją żadne formy organizacyjne, które pozwoliłyby przejść bezkolizyjnie przez okres fabrycznego nowicjatu. Wcześniej niż mechanizm działania zakładu młodzi pracownicy mają szansę poznać z nawyków i mechanizmów wewnątrzgrupowych interesów.

Częściej niż swoje obowiązki i prawa — mają okazję rozszyfrować komplekсы pana meistra, z których najbardziej niebezpiecznym jest niechęć do „zbyt uczonych”. W sytuacjach konfliktowych wielu z nich nie wie nawet do kogo i w jakiej formie się odwołać. Badania reprezentatywnej grupy przyuczonych do zawodu robotników ze środowiska wielkiego wykazały, że jedynie 15 proc. z nich wiedziało, co to takiego komisja rekrutacyjna. Różnica wzbudziła informację młodym w nowoczesnych systemach przemysłowych, jest jedyną inwestycją niemal bezfinansową, która przynosi tak wysokie finansowe zyski.

Robotnik ze średnim wykształceniem technicznym tak opisuje swoje pierwsze „zderzenie” z pracą w zakładzie. „Na początku dziesiątki kwestionariuszy, ankiet, różnych formularzy, jakbym jechał do Honolulu. Potem nowe, obce twarze. Zapytam o co majstra, żeby objaśnił — wzrusza tylko ramionami: chodźcie do szkoły, to musicie wiedzieć lepiej. Majster zresztą okazał się potem nie taki zły, jak się przy pierwszej wypłacie skończyło po „ciwarku”. Na dodatek ustawił mnie przy starym gruchociu: „jakoś po szkole — to naprawiaj”. Wytrzymałem tam trzy miesiące. Dopiero w czwartej fabryce trafiłem na dobrego układa.”

Młodzi może wnieść do bilansu naszej gospodarki ten rodzaj kapitału, którego od lat najbardziej brakuje: kapital entuzjastyczny. Zbyt lekomyślnie rozmienialiśmy go dotąd na drobne, doraźnie korzyści w kramarskich oszczędnościach i zyskach.



TECHNIKA po polsku

Kolejna rewelacja petrochemii

Kolejną rewelacją petrochemii okazuje się tworzywo sztuczne o nazwie polipropylen, które w ostatnich latach robi wręcz zawrotną karierę, dzięki swym właściwościom. Tegoroczna produkcja światowej polipropylenu oblicza się już na około 2 mln ton, co oznacza, iż stał się on — obok polietylenu i polichlorku winylu — trzecim tworzywem powszechnego zastosowania. Najbardziej dynamicznie, wzrasta produkcja polipropylenu w USA, Japonii i Europie zachodniej.

W Polsce zalety i możliwości wykorzystania tego tworzywa nie są jeszcze szerzej znane, a krajowe zapotrzebowanie na polipropylen pokrywa się importem o znikomych rozmiarach. Jednocześnie uzyskanie specjalistycznej dokumentacji, która ma posłużyć do uruchomienia u nas produkcji polipropylenu za trzy lata, przy czym wielkość tej produkcji ma osiągnąć poziom 30 tys. ton rocznie.

Właśnie, jakim na świecie cieszy się polipropylen, wynika z faktu, iż jest on najbliższym ze wszystkich tworzyw sztucznych, zaliczanych do tak zwanych termoplastów, a zarazem charakteryzującym się stosunkowo znaczącą wytrzymałością mechaniczną i odpornością na działanie różnych chemikaliów, znosząc również lepiej działanie podwyższonych temperatur. Wytworzą się z niego najlepsze rury oraz różnego rodzaju elementy maszyn, jak np. części do pralek, do sprzętu elektrotechnicznego i samochodów. Można z niego wyrobić również folie o różnym przeznaczeniu i włókna syntetyczne.

Telefon zamykany na klucz

W Zakładach Wytwarzających Aparatury Teletechnicznej w Radomiu opracowano model aparatu telefonicznego, który można zamykać na klucz, by uniemożliwić doń dostęp osobom niepowołanym.

Telefon ów jest w zasadzie typowym aparatem abonenckim, wyposażonym dodatkowo w specjalny zamek, za pomocą którego można blokadować tarczę numerową. W stanie zablokowanego aparatu ten można wykorzystywać jedynie w przypadku, gdy ktoś dzwoni z zewnątrz. W stanie odblokowanego — pracuje on jak każdy normalny aparat telefoniczny.

Jak się wydaje, aparaty tego rodzaju spotykają się z większym zainteresowaniem na Zachodzie, niż u nas. W krajach zachodnioeuropejskich nie ma bowiem raczej zwyczaju darmowego udostępnienia telefonu innym. Np. Anglii — dla zabezpieczenia się przed podobnymi zakusami sąsiadów lub współlokatorów — instalują sobie w domach automaty telefoniczne, do których trzeba wrzucić monetę, by uzyskać połączenie.

Na dobro nowej konstrukcji z Radomia, należy wspomnieć, że aparat, o którym tu mowa, nawet gdy jest zamknięty, na klucz umożliwia uzyskanie połączenia z abonentami o numerach 3-cyfrowych, jak milicja, pogotowie ratunkowe, straż pożarna itp.

Powietrze zastępuje kowala

Nowością techniczną rodem z Zakładów Mechanicznych „Zamech” w Elblągu jest rodzina sprężarkowych młotów, matrycowych typu MSN. Są to urządzenia uniwersalne, które z równym powodzeniem stosować można w kuzniach dużych i małych, do produkcji wielkoseryjnej i maszynowej. Urządzenie robocze tych młotów, tak zwany błąk, wprowadzane jest w ruch sprężonym powietrzem z kompresora napędzanego silnikiem elektrycznym. Energia pełnego uderzenia poszczególnych typów tych młotów kształtuje się w granicach od 630 do 1600 kilogramometrów, a szybkość ich pracy — w granicach od 110 do 150 uderzeń na minutę.

Elbląskie młoty wyróżniają się bardzo dokładnymi uderzeniami, co pozwala im kształtować metal ze znaczną — jak na ten rodzaj obróbki plastycznej — dokładnością. Zastosowany system sterowania tymi maszynami umożliwia im pracę bądź to seriami uderzeń, bądź uderzeniami pojedynczymi o dowolnej energii.

OPRAC. (AKA)

ICH ŻYWIŁEM JEST WODA

„ODRZUTOWY SILNIK” KALMARA

Podobnie do ryb latających istnieją latające głowonogi. Rozpędzają się w wodzie i wyskakują ponad nią, szybując w powietrzu nawet do 80 m. Wśród głowonogów, kalmarów (jest ich około 300 gatunków) są najlepszymi pływakami. Stwierdzono, że niektóre latające kalmary wpadają na pokład statku, którego burty miały 7 m wysokości. Kalmar mógł się tak wysoko wznosić w powietrze, dzięki „odrzutowemu silnikowi”.

Kalmar o długości 1 m osiąga ciężar 6-8 kg i może rozciągnąć prędkość 90-100 km/godz. Użytkuje ją dzięki skurczom jamy płaszczowej zachodzącej z częstotliwością 5-8 razy na sekundę, przy czym wewnątrz jamy powstaje ciśnienie równe 3-4 atm., które wypycha wodę z prędkością 120-200 km/godz. Daje to moc „odrzutowego silnika” zwierzęcia równą 25-30 KM. Każdy odrzut posuwa kalmara o 2-3 m do przodu.

JADOWITE WĘŻE MORSKIE

Najślinniej przystosowane do wodnego trybu życia są tzw. węże morskie z rodziny Hydrophilidae, obejmującej 49 gatunków. Są to bardzo ładne zwierzęta o ciele pokrytym pasami lub barwnymi deseniami, osiągające 3 m długości. Wszystkie zamieszkują przybrzeżne strefy ciepłych mórz. Tylko jeden gatunek z całej rodziny żyje w słodkich wodach jeziora Taal na wyspie Luzon (Filipiny).

Węże morskie nie zapuszczają się dalej niż 60 km w morze, chociaż znane są rekordy wypłynięcia takiego węża na odległość 250 km od brzoju. Wszystkie węże morskie są jadowite, a jad ich jest tak samo niebezpieczny jak jad krobry. Niektóre z nich opuszczają wodę, by złożyć jaja na lądzie, większość jednak jest żyworodna, a więc nie musi opuszczać morza.

Na marginesie wielkich, syntetyzujących badań historycznych wybuchają często namiętne spory i kontrowersje uczonych wokół spraw mniejszego kalibru, ale dających szansę efektywnego udokumentowania ryzykownych nieraz hipotez. Powodem wielu łamigłówek jest np. próba odpowiedzi na pytanie: kiedy nazwa „Polska” pojawiła się w politycznym słownictwie średniowiecznej Europy?

Sporo miejsca poświęcił tej sprawie w swych analizach historycznych prof. Gerard Labuda z Poznania, który opublikował materiały do studiów nad początkami państwa polskiego. Jak z nich wynika jeszcze w drugiej połowie X w., gdy istniało już potężne państwo Mieszka I, nie istniała jego jedna, wspólna nazwa.

Za granicą używano bardzo ogólnikowego określenia „Sclavia”, „Sclavania” lub nazwy „Państwo Mieszka”. Na krębach wschodnich i południowych określano plemiona polskie jedną, zbiorczą nazwą: Lędzian — z czego chyba zrodziło się określenie — przez Konstantyna Porfirogenetę — Wisły mianem „Litizkie”, a poddanych Mieszka I około

956/66 mianem „Liecaviki” lub „Lecicaviki”.

Nazwy Lechowice itp. nie zostały jednak podjęte przez

RODOWÓD NAZWY „POLSKA”

Zacząło się od Lędzian...

Aleksander Nowak

środowisko polityczne, które dało początek naszemu państwu. Pisarze, mający już bezpośredni kontakt z dworem Mieszka I nazy-



W najstarszym „Zywocie św. Wojciecha”, około r. 1000, Bolesław Chrobry nazywany jest „Dux Polaniorum”, w drugim „Zywocie św. Wojciecha” autor jako Bruno z Kwerfurtu, używa w tym samym czasie określenia: Polani, Polania; kilkanaście lat później kronikarz niemiecki Thietmar nazywa Mieszka I „Dux Polenorum”, zaś Bolesława „Polonum”.

Pisane w tym czasie roczniki kweidniburskie i hildesheimskie posługują się wyrażeniami: Polonia, Polinensis, Polania, Polani. W drugiej połowie XI i XII w. nazwa Polski jest już w powszechnym użyciu jak granica.

Nazwy tej używają też rodzinne zabytki historiograficzne. Najwcześniej notują ją za-

nauki i upowszechniania oświaty) we wszystkich niemal środowiskach, niezależnie od wykształcenia i światopoglądu, zarówno wśród ludzi głęboko wierzących jak i wśród obojętnych religijnie, można wytykać także tym — pisze Jahoda, że „magia i nauka posiadają pewien element wspólny. Obie mianowicie postulują istnienie jakiegoś ładu i regularności w świecie”. A z psychologicznego punktu widzenia „procesy myślowe leżą u podstaw tych dwóch systemów nie mogą być zasadniczo odmienne; oba prowadzą do ustalania zależności w oparciu o spostrzeżenie podobieństwa (...) i rozumowanie przez analogię”. (Oczywiście, w przeciwieństwie do magii, nauka weryfik-

uwarunkowanie przesądu. Przyznaje to również Jahoda, przytaczając dla przykładu szereg faktów z historii i prehistorii ludzkości i opinie licznych autorów. Tam, gdzie chwiała się, czy upadają stare wierzenia i wartości, gdzie stały się i cele zostały podkopane przez zmieniające się warunki i warunki społeczne — tam rodzi się, niejednokrotnie w skali masowej, ogromne napięcie, które z jednej strony rozładowują się w historycznym zachowaniu, a z drugiej — w naukowych i racjonalnych środkach, mających stworzyć jeśli nie poczucie bezpieczeństwa, to przynajmniej nadzieję na jego osiągnięcie.

„Teza ogólna, że ruchy społeczne charakteryzujące się nader często jako skrajnie przesyłane zespołami wierzeń rodzą się z nie zaspokojonych potrzeb ludzkich, została sformułowana przez Hansa Toch’a. Pisze on w The Social Psychology of Social Movements):

„Cuda ożywają nadzieje zmiany w sytuacjach które obiektywnie są beznadziejne; przynoszą pociechę i ułatwiają znoszenie sytuacji, które obiektywnie są nie do zniesienia”.

Jahoda nie zajmuje się specjalnie zjawiskiem odrodzenia się przesądu w wielkich społeczeństwach zachodniej cywilizacji przemysłowej i technicznej. Blizsze są mu zjawiska charakteryzujące mentalność ludów prymitywnych. Tym niemniej, reprezentując tezę, że „przesąd — wbrew częstemu opinii — nie jest bynajmniej zjawiskiem dzikim i nie normalnym, lecz jest w rzeczywistości silnie związany z naszymi podstawowymi sposobami myślenia, odczuwania i, ogólnie, reagowania na otoczenie” — dochodzi do wniosku, iż między społeczną rolą przesądu w społecznych społecznościach, a rolą magii w społecznych prehistorycznych istnieją wyraźne analogie.

Znajdują one wyraz w podstawowym dla Jahody fakcie, że podobnie jak dawne, tak i dzisiaj magia, przesąd, wiara w prymitywny irracjonalizm spełnia funkcje społecznie przetrwania sytuacji kryzysowych. Skłonność do przesądu jest więc — konkluduje — „integralną częścią mechanizmów adaptacyjnych, bez których ludzkość nie byłaby zdolna do przetrwania”.

Warto sprawdzić wartość tej tezy w oparciu o realia dotręgane w wysoko uprzemysłowanych krajach Zachodu, a więc tam, gdzie magia zaczyna zdobywać coraz nowo miliony fanatycznych nie raz zwolenników.

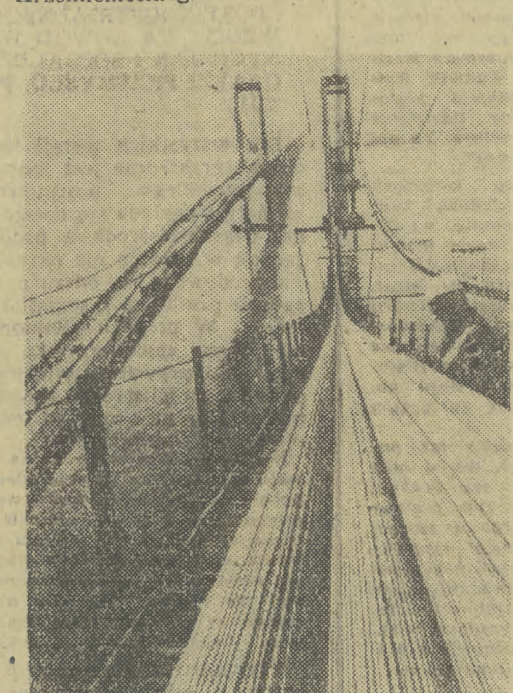
HISTORIA CYWILIZACJI

GZOWSKI and Company

Maria Olcha

JADĄC pociągami na trasie Toronto — Sarnia, lub z Montrealu do USA przez słynny International Bridge (most międzynarodowy) na rzecę Niagara nikt już nie pamięta, że pionierem budowy kolei kanadyjskich był Polak, KAZIMIERZ STANISŁAW GZOWSKI.

Gzowski urodził się w roku 1813 w Petersburgu. O jego młodości latych niewiele jest wiadomo, podobno był uczniem Liceum Krzemienieckiego.



Wiesław Mercik

RENEZANS PRZESADU (II)

ANATOMIA współczesnej MAGII

wanych układów społecznych, które rozbiły dawne więzi i wspólnoty plemienne, to dawne rodziny, jest dziś dla człowieka równie przerażającym jak dla paleolitycznego myśliwego otaczająca go pełna tajemnic i przerażających zjawisk natura. Z tego też powodu zachował on — konkludują L. S. i C. C. de Camp — „swoje odwieczne przesady i lęki”.

Podobne opinie znajdujemy w książce angielskiego psychologa społecznego G. Jahody o psychologii przesądu:

„Nabyty pochopnie bierzemy naszych przodków za głupców (...) rzucający ostry kontrast pomiędzy ich a naszym własnym sposobem myślenia jest, przynajmniej w części, iluzją”. Istotny błąd oceny zjawiska, że kim jest masowo przesądzone, o ile na tym, że „przesądami racjonalizm naszego kręgu kulturowego”.

Fakt, iż przesady są tak silnie zakorzenione wśród społeczeństw XX-wiecznych, że istnieją one (mimo szybkiego rozwoju

kuje produkty myślenia przy pomocy doświadczenia — dodaje autor, ale w tym wypadku jest to osobne zagadnienie).

Dругi powód utrzymywania się w skali masowej przesądów wynika stąd — pisze Jahoda — że „wiara w moc czarnoksięską i czar ma swe korzenie w zmiennych kolejach ludzkiego losu”. Ich powstawaniu i utrwalaniu się sprzyja sytuacja życiowa trudna, niebezpieczna, czy choćby związana z ogromnym poczuciem niepewności. Niemal przesądów żyje w człowieku ułomnych i dopiero cierpienie, strach, zjawiska kryzysowe wywołują ich odrodzenie.

„Na przykład w czasie szybkiego wulkano na Hawajach w roku 1883 nawet wysoce wykształceni i wybitni obywatele brali udział w takich czynnościach jak wywołanie do potoku lawy ofiar dla bogów wulkanu” — dodaje autor.

Należałoby więc powiedzieć, że istnieją nie tylko psychologiczne, ale i społeczne

Wszystkie dane dotyczące jego długiego i pracowitego życia zaczynają się od roku 1830, kiedy jako młody porucznik saperów wstąpił w szeregi powstańców. Po powstaniu był internowany na terenie Galicji; wywieziony do Triestu w 1833 r. z grupą dwustu kulkudzięci innych Polaków, wyruszył za Ocean.

Niewesołe były pierwsze lata pobytu na obecnej ziemi, w małym miasteczku Pittsfield. Lekkie języków obcych i nauka fechtunku zapewniły zaledwie nędzną egzystencję. Szybko opanował więc język angielski i rozpoczął pracę w biurze adwokackim. Wydawało mu się, że studia prawnicze zapewnią mu karierę; toteż z wrodzoną mu energią przystąpił do nauki, aby w 1837 r. rozpocząć praktykę adwokacką. Ale palestra nie była przeznaczaniem Gzowskiego. W Pensylwanii nastąpił w tym czasie żywiołowy rozwój górnictwa węglowego i przemysłu. Gzowskię pociegnęła inżynieria, rzucił adwokaturę i rozpoczął pracę przy budowie dróg wodnych w Pensylwanii.

Wkrótce przeniósł się do Kanady, gdzie na terenie zachodniego Ontario powierzono mu nadzór nad budową dróg, mostów i przystani wodnych. Z tego też okresu pochodzą jego raporty techniczne dla rządu.

Talentowany inżynier szybko zdobywał sławę w Kanadzie. W 1849 r. zostaje naczelnym inżynierem pierwszej linii kolejowej z Montrealu do granicy USA. Jednocześnie nadzoruje postępowanie torów wodnych na Rzecze św. Wawrzyńca i rozbudowę portu w Montrealu.

Wkrótce inż. Gzowski dysponuje pokaźnym kapitałem, który pozwala mu założyć spółkę „Gzowski and Co” i budować inne połączenia kolejowe.

Jest jednocześnie społecznikiem — zakłada po raz pierwszy w dziejach Kanady stowarzyszenie inżynierów „Engineering Institute of Canada” oraz bierze czynny udział w zakładaniu kanadyjskich związków strzeleckich (Rifle Associations).

Za swą zasługą zostaje mianowany przez królową Wiktorie adiutantem honorowym, a potem otrzymuje komandorę Orderu św. Jerzego i Michała.

Solidność, pracowitość i zdolność Gzowskiego wynoszą go w 1885 r. na bardzo wysokie stanowisko administratora prowincji Ontario podczas przewlekłej choroby ówczesnego gubernatora.

Nie była to ostatnia godność jaką piastował Gzowski. Przypadło mu również zaszczytne stanowisko pełnienia funkcji i prezesa komisji parku narodowego Niagara.

Choć ożenił się z Amerykanką — dziećmi i wnuki Gzowskiego zachowały polskie nazwisko — a pamiętać trzeba, że wówczas nie wszyscy Polacy chcieli przyznawać się do swego kraju. Umarł w 1898 r.

Zył sto lat. Już za życia stał się legendą. Kiedy w latach trzydziestych jako sędziwy starzec występował publicznie przeciw dyktaturze sanacji, przeciw przesławianiu komunizmowi i innym demokratów, przeciw uciskowi ludności ukraińskiej i białoruskiej — jego głos rozlegał się daleko poza granicami Rzeczypospolitej. Był szermierzem idei humanizmu, wolności i synonimem wierności ideałom, głoszącym od młodości.

BOLESŁAW LIMANOWSKI. Urodził się w cztery lata po Powstaniu Listopadowym, 18 października 1835 roku. Cała jego działalność i poglądy kształtowały się pod wpływem powstańczych walk o niepodległość i walki o zniesienie wszelkiego ucisku społecznego. Był jednym z najpóźniejszych, którzy poczęli krzyczeć w kraju idee socjalizmu.

Dla Limanowskiego socjalizm był



Przed kilkoma miesiącami środowisko muzyczne naszego grodu obiegła wieść o cennym sukcesie międzynarodowym młodej krakowskiej pianistki, studentki PWM w klasie doc. Ludwika Stefanińskiego, Ewy Bukojemskiej. Zdobyła ona II nagrodę — przy nieprzeznaczonym pierwotnie — w Międzynarodowym Konkursie im. Marii Canals w Barcelonie.

Jak pamiętamy, nasza laureatka uczestniczyła w Konkursie Chopinowskim w 1970 roku, docierając do II etapu. Doświadczenia z pierwszego

SYLWETKI MŁODYCH ARTYSTÓW

PO sukcesie w BARCELONIE

MUZYKA



złknięcia się z atmosferą wielkiej, międzynarodowej imprezy muzycznej, pozwoliły jej w kilka miesięcy później zdobyć pełną swobodę artystycznej indywidualności.

Wykorzystując obecność Ewy Bukojemskiej w Krakowie — mimo wakacyjnej pory — poprosiliśmy ją o udzielenie wywiadu dla Czytelników „Gazety”.

— Gratuluję serdecznie pięknego osiągnięcia, prosimy natomiast o kilka słów na temat konkursu w Barcelonie. Czym różni się on np. od konkursu chopinowskiego?

— „Przed wszystkim tym, że repertuar jego nie ogranicza się do twórczości jednego kompozytora, a więc nie posiada charakteru monograficznego, lecz obejmuje dość szeroki zakres literatury pianistycznej — począwszy od Bacha, poprzez wiek XIX, aż do klasyków współczesności. Po drugie — przebiega w trzech specjalnościach: fortepianu, skrzypiec i fletu. Warto podkreślić, że wreszcie różnicę regulaminową. W I etapie konkursu uczestniczy grają anonimowo, za kurtyną, na trzyczęściowym losowaniu kolejności (dzień, pora dnia i ostateczny numer).

Muszę powiedzieć, że wystąpiłam niebawem po raz drugi, bo wydział konkursowy musiałam już wystąpić na estradzie. A więc bardzo mało czasu na skupienie, koncentrację. Ale może to i lepiej — nie dawałoby się przerwać między I i II etapem w konkursie chopinowskim — wtedy mimowolnie człowiek „wyhodowuje” w sobie tremę.

programem społecznym i moralnym. Nie rozumiał on marksistowskiej teorii rewolucji i dyktatury proletariatu. Nie doceniał też ekonomicznych podstaw walki z burżuazją. Stąd zarówno w jego postawie, jak i niezwykle bogatej spuściźnie teoretycznej wiele wahań i niekonsekwencji. Ale niezniszczalna wartość

wolny i możliwość walki o swe dobro, wówczas nadchodził moment buntu i fala gniewu wstrząsała podstawami Państwa...

Limanowski — współtwórca i działacz Polskiej Partii Socjalistycznej — był zawsze, podobnie jak jego partia, zwolennikiem koncepcji reformistycznych, ale jego uczciwość

KSIĄŻKA O BOLESŁAWIE LIMANOWSKIM

SZERMIERZ idei humanizmu i wolności

cia jego dzieła pozostanie niezwykle uczulenie na krzywdę społeczną i wolnościowe aspiracje narodu.

Kiedy po przewrocie majowym coraz wyraźniej uwidaczniano się reakcyjne, antyludowe oblicze sanacji, plomieniem oskarżenia reżimu Piłsudskiego i Mościckiego stał się list wystosowany przez 94-letniego już wówczas nestora socjalizmu do prezydenta Rzeczypospolitej.

„Masz robotnicze i chłopskie — pisał w nim Limanowski — domagając się jednolitego dla wszystkich prawa i obrony swego bytu, a gdy przemocem odbiera się im prawo, głos

polityczny, krytycyzm i wyczerpujące na nastroje mas pozwalają mu trafnie dostrzegać narastające konflikty społeczne i ich źródła. To właśnie cechy Limanowskiego określały także jego stosunek do Piłsudskiego. Jak większość działaczy PPS, Limanowski w walce o niepodległość słusznie widział szansę dla realizacji programu socjalistycznego. Stąd, podobnie jak wielu innych, uważał Piłsudskiego za wybitnego wodza narodu i sam przyczynił się do stworzenia kultu jego osoby.

Gdy jednak inni byli mu wierni do końca, niezależnie od polityki ko-

mentanta — Limanowski zdecydowanie krytycznie ocenił przewrót majowy w 1926 roku, jak i dalsze dyktatorskie poczynania dawnego współtowarzysza walki. Również mimo niechętnego stosunku do komunizmu — Limanowski przeciwny był zbrojnej interwencji przeciw ZSRR w roku 1920 i polityce zaboru ziem ukraińskich i białoruskich.

Wizerunek Limanowskiego — wielkiego Polaka i wybitnego działacza socjalistycznego — na tle jego epoki przedstawia niezwykle rzetelnie i wnikliwie w swej najnowszej publikacji prof. dr Marian Zychowski („Bolesław Limanowski 1835—1935”, KiW 1971). Praca ta w sposób obiektywny i bogato udokumentowany przedstawia niełatwe, skomplikowane drogi kształtowania się poglądów nestora socjalizmu w Polsce. Jego wahań, niekonsekwencji — będące odbiciem ogólnych warunków społeczno-politycznych rozwoju programu PPS na przestrzeni dziesięcioleci.

Praca Zychowskiego wykazuje jednak, jak mimo tych wahań i słabości kształtowała się — zgodna z interesami mas pracujących — idea lewicy socjalistycznej i demokratycznej. Idea walki z dyktaturą burżuazji i faszystyzmu. Książka zawiera wiele cennego materiału dotyczącego stosunku Limanowskiego do Rewolucji Październikowej, prezentuje jego niezwykle ciekawe poglądy na istotę narodu, szeroko dokumentuje jego patriotyczny stosunek do Ziemi Zachodnich, które zawsze traktował jako organiczną część Macierzy.

Studium Mariana Zychowskiego jest cennym wizerunkiem wybitnego patriotę i trybuna ludu, który nigdy nie wysiadł z „czarowego tramwaju” na stacji Niepodległość, ale który do końca swych dni służył Polsce i idei socjalizmu jak potrafił — najlepiej. (L.W.)

NOWE wydawnictwa

WSPOMNIENIA

Henryk Golewski: **PA-MIĘTNIK**. Wyd. Literackie, T. VII, cena 140 zł. Autor pamiętników, uczestnik Powstania Listopadowego przedstawia w swych, spisanych pod koniec życia wspomnieniach, nie tylko wydarzenia związane z Powstaniem, „Pamiętnik” ukazuje szerszy obraz życia politycznego, społecznego i obywatelskiego w latach trzydziestych i czterdziestych XIX w., stanowiąc cenne źródło historyczne.

WYSPIAŃSKI W OCZACH WSPÓŁCZESNYCH — zebrał, opracował i komentował opisał Leon Polowinski. Wyd. Lit., tom I, str. 60, cena 45 zł. Tom zawiera wspomnienia krewnych, przyjaciół i nauczycieli poety, obejmujące w zasadzie okres do 1900 roku.

TEATR

Roman Szydłowski: **ANGLOSASKA**. MELPOMENA. Wyd. Lit., str. 365, cena 49 zł. W swych szkicach, będących owocem podróży po Anglii, USA i Kanadzie autor próbuje zapoznać czytelnika z szeregiem procesów i zjawisk składających się na „panoramę teatru anglosaskiego”, teatru przeżywanego erę wyraźnego rozwoju.

Stanisław Wyspiański: **WARSZAWIANKA**. Wyd. Lit., str. 131, cena 6 zł. Przedmowa i opracowanie Anieli Lempińskiej.

HISTORIA LITERATURY

Jacek Kolbuszewski: **O BRAZ TATR W LITERATURZE POLSKIEJ XIX WIEKU**. Wyd. Lit., str. 306, cena 33 zł. Opierając się na bogatym materiale porównawczym, Kolbuszewski przedstawia problem tzw. „literatury tatrzańskiej” — a więc prózy i poezji „operujących wątkiem krajoznawstwa i przeżycia na tle przyrody”.

SZUKA

Tadeusz Dobrowolski: **SZUKA KRAKOWA**. Wydawnictwo Literackie, wydanie czwarte, str. 578, cena 145 zł. „Kraków zastępuje na osobną książkę. Zastępuje na nią zupełnie inną sztukę, która w znacznym stopniu może być traktowana jako „para pro toto” — jako sztuka narodu polskiego” — pisał autor w przedmowie do pierwszego wydania tej (zawieszonej) ponad 300 ilustracji książki. Praca o mawia sztuce Krakowa (malarstwo, rzeźba, architektura, rzemiosło artystyczne) począwszy od okresu przedromantycznego, aż po okres sztuki nowoczesnej (do roku 1967).

BELETYSTYKA

Jan Kurek: **A TO CI DOPIERO PRZYGODA...** Wyd. Liter., str. 277, cena 12 zł. Powieść dla młodzieży.

SATYRA

Bogdan Brzeziński: **KRAKOWSKI TARGIEM**. Wyd. Literackie, str. 117, cena 16 zł. Wiersze satyryczne.



Dobrze się stało, że wśród laureatów tegorocznych Nagród Ministra Kultury i Sztuki za twórczość artystyczną znalazła się kurpiowska twórczyni ludowa — **CZESŁAWA KONOPKA**, mieszkanka wsi Tatary koło Kadzidła.

Dzięki opiece państwa i specjalnie powołanej w tym celu instytucji Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego (CEPELIA), polska sztuka ludowa nie tylko przeżywa swój renesans, ale stanowi także atrakcyjny artykuł eksportowy, znany i poszukiwany na całym świecie.

Obok Podhala, Łowickiego i Kaszub, regionem szczególnie bogatym w twórców ludowego rękodzieła są Kurpie, a nieoficjalną stolicą kurpiowskiej sztuki, słynna wieś Kadzidło, koło Myszycza. Znajdujący się tutaj okazały i nowoczesny ośrodek spółdzielni „Kurpianka” gości często wielu turystów krajowych i zagranicznych.

Czesława Konopka sprawuje w spółdzielni „Kurpianka” obowiązki kierowniczki nadzoru artystycznego nad twórczością ludową. Przez jej ręce przechodzą wykonywane tutaj przez

TWÓRCY LUDOWI

LAUREATKA zrodu KONOPKÓW



chatupników wyroby kurpiowskiej sztuki — od drewnianych sprzętów i rzeźb ludowych poczynając, przez kilimy, hafty, wycinanki, „pajki” i bibułkowe bukiety, kończąc na... wypięku obrzędowych ciast.

Ale pani Czesława jest przede wszystkim wybitną twórczynią sztuki kurpiowskiej. Odziedziczyła po swojej matce, Marii, talent i znakomite umiejętności w zakresie oryginalnego kurpiowskiego haftu, tkactwa, wycinanki i nawet wspomnianego wyżej wypięku ciast obrzędowych.

W rodzinie Konopków zresztą wszystkie przedstawicielki płci żeńskiej odznaczają się artystycznym talentem. Pani Czesława reprezentuje drugie pokolenie. Obecnie swoje umiejętności przekazuje siostrzenicom i kuzynkom. Do niedawna zaś przekazywała tajemnicę swego artystycznego rzemiosła uczennicom miejscowej Szkoły Przysposobienia Rolniczego.

W swoim rodzinnym domu w Tatarach urządziła Czesława Konopka interesującą Izbę Pamiątek, małe muzeum etnograficzne, gdzie zgromadziła wiele oryginalnych eksponatów związanych z Kurpiowszczyzną. Niestety, o owej Izbie można już tylko mówić w czasie przeszłym, bowiem pożar strawił cały dom, razem z eksponatami i dobytkiem.

Pani Czesława wielokrotnie już była za granicą, prezentując kurpiowską sztukę w wielu salach wystawienniczych całej Europy i poza nią. Była więc kilkakrotnie w Danii, odwiedzała Belgię, Francję, Niemiec, Republikę Federalną i inne kraje. Była także w dalekiej Japonii. Wszędzie jej umiejętności budziły podziw i zachwyt.

Zasłużenie więc otrzymała Czesława Konopka Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki — „za twórczość w dziedzinie regionalnej sztuki kurpiowskiej oraz upowszechnianie jej w kraju i za granicą”.

MONSTRUM Z ŻĄBKOWIC ŚLĄSKICH

Monstrum, które Mary Shelley opisała w swej dziełach powieści „Frankenstein, czyli nowożytny Prometeusz”, pojawiło się na ekranie po raz pierwszy już w roku 1910 i od tego czasu zrobiło zawrotną karierę występując w trzydziestu kilku filmach amerykańskich i angielskich. Obecnie znów przygotowuje się do podboju ekranów. Ten sztuczny człowiek, stworzony przez niemieckiego barona Frankenstein, pojawił się tym razem w filmie japońskim, którego akcja rozgrywa się gdzieś w Japonii, nie tylko w Japonii, lecz również w NRF i w Polsce.

Potomek owego barona z powieści Mary Shelley, fizyk z NRF, profesor Hugo Frankenstein, przyjeżdża do Polski, by zwiędzić zamek rodowy swych przodków. Nawiasem mówiąc — w Żąbkowicach Śląskich (wówczas wrocławskie) zachowały się po dziś dzień nury czterdziestoletniego zamku, który rzeczywiście należał kiedyś do arystokraty z rodu Frankensteinów. W jednym z łoków zamku — fizyk z NRF znajduje zapiski swego ułeczonego prapradziada, według których tworzy sztucznego człowieka, by wyjechać z nim następnie do Japonii, gdzie monstrum staje do walki z kosmicznymi potworami, atakującymi Krainę Kwitnącej Wiśni.

BUNUEL ZNÓW W ATELIER

Wielki Bunuel (71 lat), który już kilkakrotnie zapowiadał pożegnanie z filmem T. Kto-



Mało która kinematografia świata tak hołduje narodowym tradycjom, jak film japoński. Na zdjęciu: ceremonia herbaciana.

Ostatnio grywało się u nas sztuki Fredry z uzupełnieniami ze strony inscenizatorów, którzy w imię ponoć złozonego już humoru starszaka-hrabiego, dopisywali jego komediom pointy i znaczenia rzekomo mające celniej trafić do wyobraźni współczesnej widowni.

Co „ambitniejszy” reżyser (we własnym przekonaniu) uważał za ujmę wiernie trzymać się tekstu ojca komedii polskiej, a już nie do pomysłowości wydawała mu się reżyseria z wstawek muzycznych i parodystycznych — w stylu groteski lub farsy, krzywego zwierciadła opery, a co najmniej tłumaczenia językiem operetkowym „nawinności” fabuły.

Ambitnych reżyserów nam nie brakuje; brak natomiast — choć są chlubne wyjątki — reżyserów, którzy nie w zewnętrznej formie, a więc w powierzchowności, szukają współczesnego echa starych komedii Fredry. Jeśli wyłączymy tradycyjnie uznane (i nie pozbawione słusznych podstaw do takich stwierdzeń) wielkie utwory komediowe z pierwszego okresu twórczości pisarza, jak *Zemsta*, *Śluby panieńskie*, *Mąż i żona*, *Damy i huzyry*, *Pan Jowialski* oraz *Dożywocie* — to właśnie w nich prawdziwie twórcy inscenizatorzy potrafili znaleźć, poza czysto formalnymi ciagotami do tzw. uwspółcześniania, pewne pogłębienie treściowych wartości, bliższe odczuciu naszej epoki. Dlatego właśnie „spór o mur graniczny” w *Zemście* nabral innych, ostrzejszych wymiarów obywatelsko-społecznych, a teksty *Męża i żony* lub *Dożywocia* wypełniły się satyryczno-groteskową treścią — nakazując dostrzegać w intrzykach scenicznych oraz komedii rodzajowej punkty styżące przeszłości i teraźniejszości wad oraz zalet Polaków.

Oczywiście nie obyło się bez kontrowersji przy odbiorze „odczytywanych” „na nowo” sztuk. Jedne inscenizacje potwierdziły wizję reżyserką i odkryły ponadczasowe prawdy wielkiej komedii ludzkiej, która wydawała się pozornie zaściankowa i mała w wydaniu

„dobrodusznego” komediopisarza — inne inscenizacje okazały się tylko snuciem własnych rozmyślań ludzi teatru, rozmyślań tylko mających wspólne z Fredrą. Ie odwieczne schematy fabularne i pomysły komediowych rozwiązań mają wspólnego z każdą możliwą sytuacją życiową podobnego formatu. Lepiej więc było „tworzyć swój scenariusz, aniżeli „jak parawanem — zastępować się firmą Fredry.

Najwięcej jednak pola do eksperymentowania dostarczały słabsze, albo po prostu mniej grywane utwory starego mistrza. Tu

Jerzy Bober

Panu Fredrze - świeczkę, a scenie — ogarek...

i popułać można swobodnie i zdobyć ostrogi „nowoczesnego” reżysera — nawet nie bardzo wykazawszy właściwe kompetencje oraz talent. Ale najgorzej, jeśli nie niewiele ma do powiedzenia o sztuce, a humor Fredry pragnie się podostzyć, ugroteskować i — nie z tego nie wynika...

Obawiam się, że spektakl *Wielkiego człowieka do małych interesów* w Teatrze Rozmaitości polega trochę na nieporozumieniu. Reżyser Józef Wyszomirski dostrzegając gdzieś tam w tekście sprawy nieprzebranej nutowej każde społeczeństwo, bez względu na stopień jego rozwoju — a równocześnie nie bardzo wiedział, jak to pokazać we współczesnym teatrze. Oscylował więc między tradycją komediowości Fredry,

a komediowości w ogóle — oraz między próbami zaakcentowania, iż rzecz odbywa się w teatrze lat siedemdziesiątych, choć realia sztuki dotyczą przeszłości historyczno-obywatelskiej, zamkniętej kluczem dworskiej rozdzajowości i zdobywania godności urzędów szlacheckich.

Historia imię pana Jenialkiewicza, modelu wszystkich ludzi roznadających w mowie-trawie i tak maliste plany rozwiązań rodzinnych oraz urzędowych — czyli pouczająca lekcja zagrożenia życia społecznego ogłupiającą lawiną pustostaw — mogła być od-

skocznią do ukazania, jak rodzi się frazesowe działanie i brak odpowiedzialności w wyniku mętności myślowej. Jenialkiewicz także uosabia na scenie kult ważności osoby, bez której nie można zatwierdzić najprostszych spraw w jego środowisku.

Z kultu rodzi się swolsty terror moralny, a skutki ulegania temu terrorowi wykraczają dalej aniżeli tylko przykład komediowych postaci Dolskiego — który wierząc w Jenialkiewicza o mało nie stracił szansy wyboru szczęścia osobistego, gdy stracił widok na wybór urzędu, zaprzepaszczone przez „genialnego” ważniaka. Byłaby więc ta komedia komedią o bałamutności „wielkich dział” ludzi ograniczonych, ale hordujących fałszywe ambicje — błyszczenia w środowisku,

przy braku kwalifikacji i rozeznania sytuacji psychologicznych.

Reżyser jednak nie znalazł odpowiedniej formy, aby te aktualne wciąż prawdy w komedii Fredry przedstawił poprzez nowoczesne środki wyrazu scenicznego. Nie potrafił również aktorem narzucić jednolitej stylizacji, prowadzącej do uogólnień postaw i charakterów postaci komedii. Raz więc gubią się one w tradycyjnym tonie spektaklu rodzajowego, raz ulegają przekształceniu w rodzajowy, raz niebezpiecznie zbliżają się ku amatorstwu.

A przecież taki np. Dolski w ujęciu *Jerzego Świącha* ma zadatki na rolę ze współczesnej tragifarsy, kiedy aktorowi udaje się utrzymać dystans intelektualny do postaci — nie splaszając jej satyrycznego rysunku w takich zmrużeniach oczu pod publiczność. Ale reżyser „puścił” młodego i zdolnego aktora na żywioł. Tak, jak innym, również młodym, nie udało narzucić dyscypliny scenicznej — co przeżyło się do zamazania linii ideowej całego widowiska. Z uwagi na brak wielkich kreacji komediowych, wszystko się pomieszało na scenie: style gry, charaktery postaci, akademickość przedstawienia oraz jego nurt aktualizujący społeczne tezy *Wielkiego człowieka do małych interesów*.

W sumie spektakl nie zawiera żadnych niedolności. Ale jego nie ukierunkowana poprawa — jest w swej wymowie ostatecznej: nijaka. A najlepiej i najjaśniejsz sens sztuki tłumaczyć... artykuł w programie teatralnym, pisma Macieja Szyszyba.

Tak więc końcówka sezonu nie zabrzmiła w „Rozmaitościach” zbyt przekonująco. Tyle, że krótko.

Obsadę przedstawienia uzupełniali: T. Wierczok (Jenialkiewicz), N. Repetowska (Matylda), B. Zajackowska (Aniela), Z. Bator (Karol), M. Czech (Leon), M. Chodorowski (Antoni), Z. Kopepta (Alfred), S. Zachara (Telembecki), T. Zadora (Marcin), B. Gładkowski (Pan Ignacy), Bogna Gębik (Moczyłowski). Scenografię projektował J. Warpechowski równie bez wyrazu, jak całość inscenizacji.

WORO- NOWO

Bella
Luzanowa

Korespon-
dencja
z ZSRR

O POŁ GODZINY jazdy samochodem od Moskwy położony jest sowchoz — państwowe gospodarstwo rolne „Woronowo”. Nazwa tego gospodarstwa stała się od niedawna znana w całym Związku Radzieckim, jako przykład nowoczesnej, w pełni uprzemysłowionej, hodowli bydła.

„Woronowo” rozpoczęło eksperymentalną hodowlę mniej więcej półtora roku temu. Na obszarze liczącym blisko 4500 hektarów założono plantacje specjalnych gatunków trawy i innych roślin potrzebnych na paszę. Zbudowano całkowicie zmechanizowane obory, wzniesiono niezbędne zaplecze, w którym przygotowuje się karmę dla bydła.

Pierwsze dotychczasowe wykazy, tj. obrona przez zalogę, pod kierownictwem dyrektora Eugeniusza Gonczarowa, metoda hodowli jest prawidłowa. Dzięki właściwej organizacji pracy, należytym i konsekwentnie stosowanemu nadzorowi weterynaryjnego już w pierwszym roku hodowli ubytki spadły poniżej dopuszczalnego poziomu — straty nie sięgają nawet jednego procentu bydła.

A hoduje się tutaj rocznie ponad 11 tysięcy cieląt. Sowchoz współpracuje z 41 innymi gospodarstwami rolnymi w rejonie Moskwy, które dostarczają 10—15-dniowe cielęta na wychów w Woronowie.

Tempo zmechanizowanej hodowli jest w tym sowchozie imponujące: w ciągu każdej godziny przybywa 50 kilogramów wolowiny — 12 ton na dobę dostarczać można odbiorcom!

Do Woronowa przyjeżdżają samochodami ciężarowymi młode cielęta ważące po około 40—50 kilogramów. Tutaj, w sowchozie, hoduje się je przez około 400 dni. Na miejscu znajduje się własna rzeźnia, przetwornia — do minimum ograniczone ubytki, jakie występują w długim transporcie. Stosuje się nowoczesne metody dokarmiania bydła, do paszy dodaje się witaminy, białko itd.

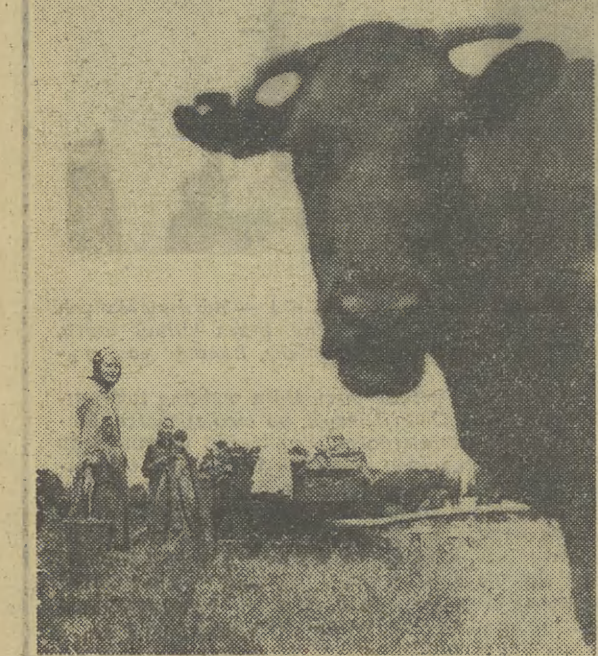
Gospodarstwo stale się rozwija i rozbudowuje — wkrótce podwoić będzie mogło produkcję.

W oparciu o wyniki eksperymentalnego sowchozu podmoskiewskiego i innych podobnych zakładów hodowlanych m. in. na Białorusi, Ukrainie, na Litwie i w Estonii, zapada ostatnio decyzja o zorganizowaniu w ZSRR w okresie najbliższych 3 lat 170 wielkich państwowych zespołów specjalizujących się w produkcji mięsa. „Woronowo” jest jednym z pierwszych — na jego doświadczeniach wzorować się będą zakłady innych „fabryk”.

Podmoskiewscy hodowcy — zapoznali się, tworząc swój zespół, z doświadczeniami podobnych obiektów m. in. węgierskich, włoskich i zachodnioluksemburskich. Część technicznych urządzeń dla „fabryki mięsa” w Woronowie zakupiono we włoskiej firmie „G a G”, wiele innych dostarczyli fabryki radzieckie.

Dla przygotowania kadr niezbędnych do organizacji następnego podobnych zespołów, w Woronowie tworzy się specjalną szkołę, w której prócz zajęć praktycznych wykłady teoretyczne prowadzić będą najwybitniejsi specjaliści, m. in. pracownicy nauki Instytutu Rolnictwa.

Po pełnym uruchomieniu „fabryki mięsa” w Woronowie zespół zatrudniać ma niespełna 100 pracowników.



W sierpniu 1950 roku powołane zostało do życia państwowe przedsiębiorstwo inwestycyjno-kredytowe o nazwie „Cassa Mezzogiorno” — fundusz dla rozwoju Południa — któremu parlament i rząd włoski powierzyli wielkie zadania modernizacji tej części Włoch. W pierwszych dniach lipca br. kierownictwo „Cassy” przedstawiło dotychczasowe rezultaty swej pracy.

Wydatki na przemysł, „Cassa” wydatkowała na inwestycje prywatne i publiczne ponad 8,8 mld dolarów — udzieliła blisko 5 mld dol. kredytu i ponad pół miliarda dol. bezzwrotnych pożyczek.

Z funduszy tych powstało ponad 12 tys. różnej wielkości fabryk, w tym takie giganty jak hutę w Tarcento (6 milionów ton stali rocznie), kompleks petrochemiczny pod Syrakuzami na Sycylii i w Porto Torres, na Sardynii, cementownie pod Neapolem. Zakłady przemysłowe Południa odznaczają się najbardziej nowoczesną technologią i wysoką wydajnością pracy.

Transport. Zbudowano 18 tysięcy km dróg bitych, w tym 1162 km autostrad. Nowa autostrada Rzym — Aquila wymagała przebiecia na przeszczeniu 140 km ponad 11 km tuneli, to znaczy więcej niż wynosił długość tunelu pod Mont Blanc. Poważne sumy przeznaczone zostały również na rozbudowę linii kolejowych oraz budowę portów i lotnisk.

Jedną z największych pozycji w inwestycjach wyniosły nakłady na nawadnianie — 3,5 mld dolarów. Inne inwestycje w rolnictwie pochłonęły 314 mln dol. Osuszone blisko milion hektarów, nawodniono 400 tysięcy ha, założono 138 tys. ha nieużytków. Ponad 760 milionów dolarów osiągnęły inwestycje turystyczne. Wydatki typu społecznego — budowa szpitali, szkół, punktów opieki nad dziećmi — wyniosły 382 miliony dolarów.

Ogólna suma inwestycji na południu Włoch w latach 1950—70 przekroczyła sumę 20 miliardów dolarów. Wartość produkcji rolnej wzrosła o 85 proc., przemysłowej blisko 4-krotnie, dochód na głowę, który wynosił w 1950 roku 318 dolarów — w 1969 osiągnął 702 dolary. Poważnie spadło zatrudnienie w rolnictwie, wzrosło w przemyśle i usługach. Korzystnie przesu-



Jesienią 1968 r. rozpoczęła się nowa era w historii niepodległego Peru, nastąpił okres głębokich przemian politycznych i społecznych. Zapoczątkowane one zostały wywłaszczeniem i przejęciem przez państwo instalacji, rafinerii oraz terenów naftowych, od lat bezprawnie eksploatowanych przez Rockefellerowskie „International Petroleum Company”. Dokonało się to 9 października 1968 roku i do dziś ten właśnie dzień świętowany jest w Peru jako Dzień Godności Narodowej.

Po tym kroku przyszyły następne: całkowite zreorganizowanie administracji państwowej, dokonując przy okazji regulacji plac urzędniczych, stworzono warunki dla rozwoju zarządzanego budownictwa socjalnego, wprowadzono masowe bezpłatne nauczanie w szkołach podstawowych i średnich, upaństwowiono komunikację, rozpoczęto uprzemysłowienie kraju, nawiązano stosunki dyplomatyczne i handlowe z krajami obozu socjalistycznego.

Najbardziej jednak doniosłym krokiem junty wojskowej w Peru było przeprowadzenie zakrojonej na szeroką skalę reformy rolnej, zgodnie z głośnym hasłem „ziemia tylko dla tych, którzy na niej pracują”.

Na ziemi peruwiańskiej pracowali dotąd Indianie, stanowiący blisko połowę wśród 13 mln mieszkańców kraju, ale z owoców ich pracy korzy-

Franciszek Nietz

DROGI NADZIEI

PERU

stali głównie członkowie feudalnej oligarchii, do której należało przeszło 75 proc. całej powierzchni użytków rolnych. Natomiast 720 tys. drobnych gospodarstw chłopskich obejmowało zaledwie 6 proc. ogółu użytków rolnych.

Reforma wywłaszczyła posiadaczy latyfundiów powyżej 150 ha w strefie tzw. Costy i powyżej 55 ha w rejonach dzunglowych. Z podziału tych majątków obszarowych danej ziemi 5 mln chłopów, wielkie planacje przekształcono w państwowe gospodarstwa z szeroko rozwiniętym samorządem robotniczym.

Dekret o reformie rolnej zmienił w sposób zasadniczy społeczną strukturę społeczeństwa, podzielił na sobie przeciwne konsekwencje natury politycznej i gospodarczej. Feudalne formy władania ziemią, zakorzenione w Peru tak silnie jak nigdzie indziej na całej półkuli zachodniej, stanowią olbrzymi

hamulec rozwoju gospodarczego kraju, ograniczają zdolność nabywczą rynku wewnętrznego, sprzyjały zacofaniu kultury rolnej, utrzymywały długoletni wyzysk ludności indiańskiej. Wyzwalając żyjącą w nędzy Indianina, czyniąc go pełnoprawnym właścicielem uprawianej ziemi, prezydent Alvarado rozwiązał najbardziej chyba palący problem wewnętrzny kraju.

„Zaufajcie żołnierzowi, który jest waszym bratem w walce przeciwko nędzy, przeciwko amerykańskiemu imperializmowi” — tymi słowami rządząca w Peru junta wojskowa zwróciła się do narodu, oczekując poparcia i pomocy. Poparcie to jest potrzebne, bowiem rodzima i zagraniczna reakcja stara się wszelkimi możliwymi

sposobami przeciwdziałać antyfeudalnemu i antykolonialnym przemianom peruwiańskim. „Skoro nie możemy obalić Alvarado i jego ekipy — mówią wywłaszczeni feudalowie — musimy czekać”. Czas jednak nie pracuje na ich korzyść, a zapoczątkowana prawie trzy lata temu rewolucja peruwiańska z nieubłaganą konsekwencją postępuje naprzód. Zrodzona z wojskowego przewrotu, jakich nigdy nie brakło w Ameryce Południowej, przekształca się stopniowo w szeroki, masowy ruch ludowy. Dokonuje się tutaj autentyczna rewolucja społeczna, oddziałująca na pozostałe kraje Ameryki Łacińskiej i otwierająca przed milionami mieszkańców tego kontynentu nowe perspektywy.

Wydarzenia w Peru stanowią odzwierciedlenie głębokich przemian zachodzących w świadomości społeczeństw latynoamerykańskich; demokratyczno-burżuazyjna rewolucja gen. Alvarado wyrosła bowiem na gruncie ambicji narodowych, brutalnie ponilych przez Stany Zjednoczone, na gruncie ewolucji, jaką przechodziła armia peruwiańska, i nie tylko peruwiańska, armia oficerska, zwłaszcza młodsze kadry, przekładać zaczęły interesy narodowe nad interesy wąskich elit społecznych i zagranicznych monopolii.

Alvarado reprezentuje nowy nacjonalistyczny i ludowy prąd w armii peruwiańskiej, wyraża wiarę ludzi przekonanych, iż idą na spotkanie z historią. Chociaż marsz ten następuje zrygawkami i jest obecnie wolniejszy, niż to było w pierwszym okresie sprawowania rządów — jak stwierdził niedawno sekretarz Komitetu Centralnego KP Peru, Jorge del Prado — to jednak rozwija się. Oprócz wspomnianych uprzednio zmian, upaństwowiono handel mączką rybną (35 proc. eksportu) i minerałami (50 proc. eksportu), przejęto 75 proc. akcji bankowych, dopuszczono robotników do współzarządzania przedsiębiorstwami, państwo przejęło całkowicie przetwórstwo miedzi.

Prezydent, chcąc umocnić swą pozycję, dał do nawiazania szerokiej współpracy z grupowaniami lewicowymi. Postanowił on powołać do życia masową organizację polityczną pod nazwą „Blura do spraw Mobilizacji Społecznej”, skupiającą wszystkie odłamy narodu, które opowiadają się za „narodowym i rewolucyjnym programem reform” peruwiańskich generalów.

Ten niemarksistowski, jak się tutaj wyraźnie zaznacza, program polityczny i społeczno-ekonomiczny przeobrażenia kraju jest w obecnej chwili programem kraju łakną. Stawia on warunki do dalszej jeszcze idących przemian politycznych i społecznych, przemian, których należy życzyć Peruwiańczykom i ich braciom w całej Ameryce Łacińskiej.

Wanda Konarska

TRO- PEM TU- RYS- TÓW

JUGOSŁAWIA

JUGOSŁOWIAŃSKIE wybrzeże i góry, krajobrazy i zabudowa przyciągają turystów z całej Europy. Mimo wzrostu cen żywności, benzyny, transportu i usług, których nie wyrównuje dewaluacja dinara przeprowadzona na początku roku, hotele i kempingi są zapelnione, a Jugosłowianie oczekują, że ubiegłoroczna liczba 4,7 mln turystów zagranicznych zostanie w tym roku przekroczona. W związku z tym powinien zwiększyć się też napływ dewiz, który już w roku ubiegłym wyniósł 325 milionów dolarów.

Jednakże atrakcje przyrody i klimatu nie dla wszystkich cudzoziemców są wystarczającą rekompensatą za trudności komunikacyjne napotykaną w Jugosławii, która należy nadal do krajów o stosunkowo najsłabszej rozbudowanej sieci linii kolejowych, a także dróg. Na 100 kilometrów kwadratowych powierzchni przypada tu 35 km dróg, podczas gdy we Francji 270 km, w NRF 147 km, w Czechosłowacji 90 km, w Polsce 88. Równocześnie zaś liczba samochodów osobowych w tym kraju rośnie w rekordowym tempie. Przelaz dwudziestu laty nie sięgała jeszcze 10 tysięcy — dziś wynosi niemal 700 tys. Do tego należy dodać ogromną liczbę samochodów obcokrajowców, przyjeżdżających na wypoczynki do Jugosławii.

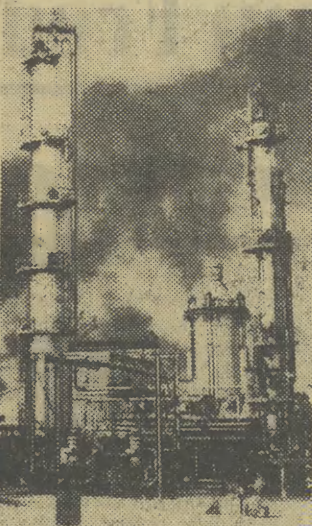
W tej sytuacji — a trzeba pamiętać, że znaczna część szos jugosłowiańskich przebiega w terenie górystym, kraj ten bierze rekordy wypadków na drogach. Wystarczy stwierdzić, że wskaźnik ofiar śmiertelnych przypadających na tysiąc samochodów wynosił tu 8,2 — podczas gdy w Wielkiej Brytanii 0,7, we Francji 1,1, we Włoszech i NRF 2,5.

Rozbudowa sieci linii kolejowych i dróg napotyka w Jugosławii, ze względu na ukształtowanie terenu, na szczególne trudności i pochłania sumy przeciętnie wyższe niż w innych krajach. Toteż podjęcie decyzji o tego rodzaju inwestycjach poprzedza zwykle żywe dyskusje na temat, kto ma pokrywać wydatki z tym związane, jakie ma być udział finansowy poszczególnych republik, przez które przebiega trasa. Podobna dyskusja toczyła się wokół budowy autostrady łączącej dwa największe miasta kraju — Belgrad i Zagrzeb. Inwestycja, której realizacja rozpoczyna się w roku bieżącym, a zakończy za 4 lata, kosztować ma 3,3 mld dinarów (15 dolarów — 1 dolar). Na kwotę te złożony mają w 40 proc. kredyty banku międzynarodowego, a ponadto kredyty banków krajowych oraz sumy pochodzące ze środków finansowych Chorwacji i Wojwodiny.

Pożyczki krajowe i zagraniczne spłacać się będzie — według projektu — kwotami, które wpłyną z opłat za użytkowanie drogi. Dla tych, którzy nie będą chcieli ponosić tych kosztów, pozostanie do użytkowania stara droga wybudowana jeszcze przed pierwszą wojną światową.

Na projektowaną autostradę, której długość wyniesie 400 km, będzie można wjechać tylko w 13 miejscach, co podniesie bezpieczeństwo ruchu, a także ułatwi pobieranie opłat. Autostrada o łącznej szerokości 28,5 m podzielona będzie pośrodku pasem zieleni, a na jej trasie wybudowanych zostanie: 134 wiaduktów i mostów. W przyszłości nastąpi przedłużenie autostrady o dalsze 234 km z Belgradu do Niszu. Jest to trasa o dużym znaczeniu międzynarodowym, prowadząca przez Balkany na Bliski Wschód.

Autostrada Belgrad — Zagrzeb nie jest oczywiście jedyną poważną inwestycją drogową Jugosławii. W najbliższych latach ma powstać również autostrada łącząca Belgrad z Nowym Sadem, a także wiele innych nowoczesnych dróg o znaczeniu ogólnokrajowym. Są to przedsięwzięcia niezbędne dla dalszego rozwoju gospodarki Jugosławii, a także turystyki w tym kraju.



Największym bogactwem Algierii jest ropa naftowa. W roku 1973 przewiduje się osiągnięcie 70 mln ton ropy. Na zdjęciu: fragment rafinerii w Hassi Mesouda.

B było to blisko dwa lata temu. Wybuchła afera z cykloamatem. Tak nazywał się środek zastępujący cukier, wielokrotnie słodszy od sacharynu, no i oczywiście tańszy od niego, bo inaczej cała zabawa nie opłacałaby się. Używany był do wszystkiego — do słodkiego picia, cukierków, pomadec, dżemów, koncentratów, soków pitnych, ogromnie tu popularnych.

I nagle w gazetach, telewizji, wiadomo, nie gotuj, bo się „zwaradi” — alarm! Cyklamet jest trucizną! Przy czym perfidnie nie podawano, co on atakuje, co zatrut. Na opakowaniach towarów zaczęły się pojawiać nadruki, że np. wspomniany sok pitny nie zawiera cyklamatu, lecz tylko cukier i najczystszy sacharyn.

Oczywiście, producenci przeszli do kontrataku. W telewizji udzielano wywiadów, że alarm jest przedwczesny — bo badania nad szkodliwością cyklamatu jeszcze nie zostały zakończone, a w każdym razie alarm jest uzasadniony.

Potem przyszedł afera z tuńczykami. Ogłoszono, że tuńczyk z puszek „Włoszka” ten „importowany” z Peru, zawiera w sobie związek rtęci, groźny dla mózgu i w ogóle dla układu nerwowego. I w telewizji widzieliśmy, jak w supermarketach ekspedient z regałową zdejmuje puszkę z tuńczykiem i wywołuje jej głośno w stronę ludzi.

Po paru dniach w teście telewizyjnym te same puszkę z tuńczykami ci sami ekspedient znowu układał na regałach, bo podobno spożyte tuńczyka w Wielkiej Brytanii nie jest średnio 10 razy mniej szkodliwe, a zatem niegroźne. Ale na puszkach z tuńczykiem dotychczas nie ma żadnych ostrzeżeń.

Potem była afera z prosiakami. Okazało się, że angielskie świnię są klute nagminnie zastrzykami ze środków uspokajającymi. Świnia tylko je, śpi i przybiera na wadze. Ale środki te nie są w pełni z jej ciała wydalone, czy neutralizowane — i poprzez mięso dostają się do organizmu człowieka.

No, a wielkie, dotychczas nie wyjaśnione afery z masowym ginieciem plectra morskiego wzdłuż brzegów Wielkiej Brytanii, czy podobny pomór fok od strony Atlantyku (dotychczas nie wyjaśniony, bo pieniądze nie wystarczyły na dostatecznie szerokie badania?)

Do dziś nie wiadomo, czy któraś z fabryk spuściła rzeką do morza jakieś związki chemiczne, czy też po prostu wszystkie rzeki w suchych wodach niosą coraz więcej trujących związków, np. środków ochrony roślin, spłukiwanych z pól, sadów i ogrodów przez deszcz.

A chemikalia konserwujące, np. mleko? U nas w Polsce w upalne południe butelkowanego mleka,

potem polskie dżemy produkowane w „prymitywnych” warunkach są wywożone pod niebiosa przez Brytyjczyków, bo smakują jak kiedys było u mamy? To samo jest przecież z polską szynką czy z polskimi jajkami.

Uogólniający wniosek: chemizacja żywności robi tu ogromne postępy. Wszystko jest coraz bardziej sztuczne (nie mówiąc już o sztucznym całkowicie mięsie — wytwarzanym jako pochodna soi). W wielu wypadkach chemizacja ta jest nieodczuwalna, konieczna, coraz więcej ludzi trzeba przećwiekać nakarmić, wyżywić. Często jest też nieszkodliwa, ale bywa ją nieraz wypadki, jak się rzekło, chemicznych zatrut, sięgających głęboko, bo nawet do kory mózgowej.

Maciej Słotwiński — ANGLIA

ZATRUTY ŚWIAT

mi, że podobnie rzecz się ma z dżemami. Najpierw wydawało się, że, żeby się nie psuły, a więc pozbawia zapachu, smaku, koloru, a potem sztucznie, chemicznie dodaje zapachu, smaku, koloru.

Czy można się dziwić, że



świecie pod względem rozmiarów eksportu towarów przemysłowych, wyprzedzając USA i Japonię. Wartość tego eksportu wyniosła 31 mld dolarów, a w roku bieżącym dojdzie przypuszczalnie do 35 mld dolarów.

W CSRS PRZEPROWADZONO BADA-
NIA najczęściej występujących przyczyn absencji chorobowej w przemyśle. Przy okazji stwierdzono, że pijący systematycznie alkohol przebywają na zwolnieniach lekarskich przeciętnie dwa razy dłużej niż abstynenci, natomiast palacze papierosów, konsumujący więcej niż 20 sztuk dziennie, zwalniali są z pracy na okres trzykrotnie dłuższy niż niepalący.

NAJWIĘKSZYM NA ŚWIECIE konsumentem kakao jest (w przeliczeniu na mieszkańca) Holandia. Kraj ten zużywa rocznie ponad 120 tys. ton ziaren kakaowych — blisko 10 kg na mieszkańca, eksportując jednakże część gotowego produktu oraz wyrobów czekoladowych za granicę.

PRODUKCAJA OBUWIA W IRANIE dochodzi aktualnie do 75 mln par w skali rocznej, z czego około 7 mln par przeznaczona jest na eksport. W najbliższych latach eksport ten, według opinii irańskich kół gospodarczych, przekroczy 10 mln par. Obecnie Iran jest jednym z największych producentów i eksporterów obuwia wśród krajów Trzeciego Świata.

W KALEJDOSKOPIE

STADA WIELORYBÓW w rejonach antarktycznych i w północnej części Oceanu Spokojnego są wędrownymi obywatelami międzynarodowej komisji wielorybniczej.

NAJWIĘKSZYMI ODBIORCĄ TOWARÓW INDIJSKICH — kraju liczącego dziś z górą 560 mln ludności — jest obecnie Związek Radziecki, który pod tym względem wyprzedził w ubiegłym roku po raz pierwszy Japonię. Globalna wartość radzieckich zakupów wyniosła w tym roku 1,8 miliarda rupii, co odpowiada blisko 250 milionom dolarów. Tradycyjny partner handlowy Indii, Wielka Brytania — sprostada z tego kraju o 10 proc. mniej, zajmując wśród partnerów Indii dopiero czwarte miejsce.

CORAZ WIĘKSZYMI KONSUMENTEM energii elektrycznej stają się gospodarstwa domowe. We Francji i Włoszech przypada na nie obecnie ponad 30 proc. całego krajowego zużycia energii, w NRF — około 35 proc., w Holandii — 43 proc., w Wielkiej Brytanii — aż 55 procent. W tym kraju, jak również w Szwajcarii, gospodarstwa domowe konsumują więcej energii elektrycznej niż przemysł.

PO RAZ PIERWSZY w ubiegłym roku RAF wyszła na pierwsze miejsce w



Oczarowani Krakowem i gościnnością

Ubiegłoroczny, I Wakacyjny Kurs Języka i Kultury Polskiej, zorganizowany przez Uniwersytet Jagielloński przy współpracy Fundacji Kościuszkowskiej i Towarzystwa Łączności z Polonią spotkał się w USA, Kanadzie a także innych ośrodkach polonijnych z wielkim zainteresowaniem. Propagowali go zresztą sami uczestnicy. A jak to zrobili, świadczy najlepiej fakt, że pod adresem Fundacji Kościuszkowskiej w

bież. roku napłynęło ponad 400 podań z prośbą o zakwalifikowanie na wyjazd do naszego kraju. Studenci, którzy wykazali się znajomością języka polskiego, aktywnością no i ożywiście polskim pochodzeniem zostali skierowani do Krakowa na 6-tygodniowy kurs. Ostatecznie przyjęło tu 120 osób.

Wyjeżdżali plenerowo, wiedząc, że najciekawszy zabieg Krakowa i innych miast, interesujące imprezy i spotkania pozwoliły bliżej poznać się ze specyfiką i pięknem naszego kraju. Niejednemu z uczestników już dziś marzy o tym, by powrócić tu jeszcze. Zresztą oddajmy głos studentom:

Z redakcyjnej poczty

Jak dotąd bez rezultatu

„W roku 1966 „Nattobudowa” — Kraków (ul. Lubicz 75) — prowadząc roboty na naszym terenie — zdemontowała drogi w Suchobale oraz drogi dojazdowe — Staniatki — Zagórze.

W 1967 r. specjalna komisja przyznała odszkodowanie 78 1 km dróg w Suchobale (288.000 zł) i 24 km dróg Staniatki — Zagórze (223.200 zł). Kwoty te zostały przeznaczone na konto Powiatowego Zarządu Dróg Lokalnych w Krakowie z przeznaczeniem na poprawę naszych dróg.

Mieszkańcy wsi zdeklarowali społeczna pomoc przy budowie. Owszem, przyjeździe 80 samochodów zwirow. Mieszkańcy natychmiast wyjeżdżali go i rozsykali po drodze. I na tym naprawa się skończyła. Prawie od roku wiesz jest odcięta od traktu, prowadzącego do GS w Wieliczce, od pół uprawnych, położonych poza wioską, od sklepu, znajdującego się w Zagórze. Wielokrotnie wnioskowaliśmy o wznowienie naprawy drogi na sesjach GRN, na spotkaniach z radnymi, na zebraniach Komitetu Gromadzkiego PZPR. Jeździliśmy w delegacji do Powiatowego Zarządu Dróg Lokalnych. Jak dotąd bez skutku.

Spółeczny Komitet Budowy Dróg w Suchobale (osiem podpisów)



Michał Szumalski zajmuje się rezerwacją wagonów, udziela informacji, wyjeżdżającym na kolonie itp.

Fot.: W. Klag

Investorzy!

Miejski Zarząd Dróg i Zieleni w Krakowie, ul. Bąska 12, prosi o zgłoszenia do dnia 30 sierpnia 1971 r. wykazy planowanych robót o długości powyżej 30 m, przy których konieczne jest naruszenie nieruchomości, dróg, względnie zieleni w m. Krakowie. W zgłoszeniu należy podać termin rozpoczęcia i zakończenia robót oraz dokładną lokalizację. Na roboty nie zgłoszone w powyższym terminie, nie będą wydawane zezwolenia w roku 1972.

Kanikuła kontra wodociągi

Mamy za sobą — jeżeli nie powtórzę się upały — okres niezapomnianej kanikuły. Sucho dała się dotkliwie we znaki wszystkim. Poziom rzek obniżył się o dwie trzecie normalnego stanu. Wysychały studnie. Sprawy te wiadome dla wszystkich, pragniemy jednak zwrócić uwagę Czytelników na fakt, nad którym przeszliśmy do porządku dziennego. Nie notowaliśmy skarg na pracę wodociągów w Krakowie. Innymi laty — byle posucha wprowadzała różne niedomogi, skąd więc w tym roku tak sprawa prac tego przedsiębiorstwa?

Czynnikami obiektywnymi to: mniejsze zapotrzebowanie na wodę — wielu krakowian wychodziło na urlopy, opustoszały szkoły, które wody zużywały niemało. Nie te momenty jednak zdecydowały. Ambicją załogi krakowskich wodociągów było, aby żaden kran w mieście nie wysychł. Rozważano wszystkie ewentualności, poprzestano na zasadniczej. Powołano służbę dyspozytorską dla kontroli prawidłowości przepływu wody w sieci miejskiej. Dyżurne grupy czuwały w nocy nad kompletnym wypełnieniem zbiorników zapasowych, kontrolowały pracę urządzeń. Czynniki to zresztą również dzisiaj. W ten sposób u-

bież. roku napłynęło ponad 400 podań z prośbą o zakwalifikowanie na wyjazd do naszego kraju. Studenci, którzy wykazali się znajomością języka polskiego, aktywnością no i ożywiście polskim pochodzeniem zostali skierowani do Krakowa na 6-tygodniowy kurs. Ostatecznie przyjęło tu 120 osób.

Wyjeżdżali plenerowo, wiedząc, że najciekawszy zabieg Krakowa i innych miast, interesujące imprezy i spotkania pozwoliły bliżej poznać się ze specyfiką i pięknem naszego kraju. Niejednemu z uczestników już dziś marzy o tym, by powrócić tu jeszcze. Zresztą oddajmy głos studentom:

„Nie ma w tym przesady, chciałabym w Polsce zostać na stałe — mówi JOLANTA LA-TEK, mieszkanka Kanady — zachłystnęłam się polskim pejzażem i urokami Krakowa”. Absolwentka szkoły teatralnej w Detroit DIANA BURAK uzupełnia: „To zbyt krótki okres by „podglądać” życie Waszego kraju. Znałam Polskę z opowiadań rodziców i książek, teraz widziałam Wawel. Hejnal z wieży Mariackiej wysłchnął mi w oczach łzy”.

Czysta polszczyzna wla-
ciała się w naszą rozmowę WIE-
SIEK SUDAL, student IV ro-
ku WF w Chicago: „To już

mój trzeci pobyt w Polsce. Po-
dobają mi się rodacy. Imponu-
je ich gościnność. A kurs? Stowa uznania dla organizato-
rów i naszych opiekunów. Ważne jest, że nie pozwalają
mówić między sobą po angiel-
sku”. MARIA PRYSHLAK z
Nowego Jorku, absolwentka
filologii słowiańskiej, aktual-
nie pisząc pracę doktorską na
temat stosunków polsko-ukra-
ińskich w XVII w., wiele sko-
rzytała z pomocy naszych hi-
storyków, a także opracowań
bibliograficznych księgozbioru
Czartoryskich i Jagiellońki.
„Mój pobyt w Polsce wyko-
rzytałem na bliższe poznanie
Waszej kultury. Jestem nią o-
czarowany”.

Miło słuchać takich głosów.
Tym przyjemniej, że mówią to
ludzie, którzy konfrontują o-
powiadania swych rodziców z
polską rzeczywistością. Nie ma
w tym przesady: oni ukochali
kraj swoich ojców i matek.
Zbliżenie ośrodków polonij-
nych w godzinach przedpołu-
dniowych z komor kopalni, a
dwie razy w tygodniu przeby-
wają tam całą noc. Jak wynika
z tych danych, komory kop-
palni nie są w pełni wykorzy-
stane.

Zainteresował się tym Woje-
wodzi Ośrodek Sportu i Tu-
ryzmu i Wpoczynu w K-
rakowie, proponując dyrekt-
satorium prowadzenie wca-
sów ambulatoryjnych. WOS-
Tiw, zobowiązał się zapewnić
rodzajów nowoczesnym
mieszkanie, wyżywienie,
sprzęt taki jak pościel, lampy
górnicze, helmy i pochłania-
cie konieczne przy leczeniu
w kopalni. Gotów jest również
pokryć koszty związane z za-
trudnieniem kilku osób perso-
nelu lekarskiego. Dzięki temu
z usług sanatorium mogłoby
korzystać dodatkowo 25 ch-
rzących miesięcznie. Dotąd nie
pozwalano na to ograniczona

Na zdjęciu: grupa studen-
tów polonijnych podczas zwie-
dzenia Ratusza.

Fot. W. Klag

Termin jest krótki

Kraków czeka na milion drzew

Mija już miesiąc od konfe-
rencji prasowej w sprawie ak-
cji: „Milion drzew dla K-
rakowa”. Z tą piękną inicjatywą
zwiększenia obszarów ziele-
nych w naszym mieście wy-
stąpiły: Miejskie Zjednoczenie
Gospodarki Komunalnej w
Krakowie, dzielnicowe rady
narodowe oraz komitety Fron-
tu Jedności Narodu. Upięknio-
nie miasta, poprawa warunków
życia, to sprawy, które nie
wystarczają wiele czasu, by
zacząć śledzić wyniki prac
poszczególnych instytucji, które
zdeklarowały swój udział w
tej akcji.

Co zrobiono od 16 lipca br.?
Miejskie Zjednoczenie Gospo-
darki Komunalnej przy Pre-
zydium Rady Narodowej w
Krakowie czeka... na Wydział
Budownictwa i Architektury
przygotuje tereny i dokumen-
tacje przyszłych zieleńców i
parków. Przedstawiciel MZGK
inż. Pamula twierdzi, że bez
znajomości gleby i wielkości
obszaru przeznaczanego dla
zasadzenia drzew, nie można
przygotować ani odpowiedniej
ilości ludzi, ani też zaplanować
potrzebnych sadzonek. Na wy-
znaczenie terenów czekają rów-
nież studenci Wydziału Leś-
nego WSR, aby zdecydować o
doborze drzew dla konkretnych
gleb.

A na co czeka WBUA Prez.
RN, skoro dalsze przygotowa-
nia do przeprowadzenia akcji
zależą od wyników jego pra-
cy? Inż. Ziobrowski twierdzi,
że czeka na propozycje WBUA
działnicowych rad narodowych
oraz... na kolejną konferencję
(chyba nie prasową?). Propo-
zycje jednak nie nadchodzą. W
jednej dzielnicy sprawa wy-
dzielenia terenów pod parki i
zieleńce jest w trakcie załat-
wiania, w innej w toku, w

trzeciej natomiast czeka się na
powrót urlopowiczów do pra-
cy. Po co spieszyć się, skoro i
tak nie rozpocznie się sadzenia
wcześniej, niż w jesień. Moż-
na jednak obawiać się, że in-
stytucje odpowiedzialne za
sprawne przeprowadzenie ak-
cji nie zdążą na czas. Wszy-
stkie propozycje wysuwane w
związku z akcją podane są w
czasie przyszłym, lecz bez kon-
kretnych terminów. Mówi się
wprawdzie o jesieni i wiosnie,
lecz są to tylko propozycje e-
tapów akcji, nie sprzecyżano
jednak jej konkretnych szcze-
gółów.

Krakowski Komitet Kultu-
ry Fizycznej i Turystyki in-
formuje jakie punkty zabaw
i gier dla dzieci uruchomione
jeszcze zostały w sierpniu br.

Do Wrocławia przez Las Wolski?

Wprawdzie można i tak,
lecz droga to niezbyt wygod-
na. Rzecz w tym, że na skrzy-
żowaniu ulic Królowej Jad-
wigi i Piastowskiej brak jakie-
gokolwiek znaku informujące-
go o kierunku jazdy do Kato-
wic. W rezultacie wozy prowa-
dzone przez turystów z innych
krańców kraju i z zagranicy,
zamiast zwrócić się w prawo
na Piastowską, zjadają wprost
w kierunku Łasku Wolskiego
czy Chelma.

Ob. L.N., uczestnik ekipy
filmowej „Semafor” z Łodzi,
donosi nam, że w czasie krę-
cenia zdjęć na Polanie Lea za-
uważył ok 70 samochodów
zblakanych turystów, którzy
szli, że tam gdzie wieszcie
zatrak na Katowice, Wrocław,
Zieloną Górę, Szczecin itd. Po-
 prostu jadąc ul. Puszkina, a

Sesja PRN Kraków

Okolice Krakowa wymagają poprawy stanu sanitarnego

Spora liczba dróg lokalnych i bliskość wielkiego miasta wpływa korzystnie na zmianę wyglądu wsi podkrakowskich. Mimo to jednak w powiecie krakowskim jest jeszcze wiele do zrobienia na polu podnoszenia estetyki i stanu sanitarnego różnych miejscowości. Typowo negatywnymi przykładami są tu: Liszki, Rybna i Zielonki.

W pierwszym rzędzie konieczne jest podniesienie stanu sanitarnego wszystkich obiektów państwowych i społecznych, takich jak np. siedziby gromadzkich rad narodowych, szkoły, sklepy, materiały, domy kultury itp.

Innym, nie mniej istotnym problemem higieny komunalnej jest zapewnienie mieszkańcom zdrowej wody pitnej i gospodarczej. Do tej pory brak jest urządzeń do stałego uzdatniania wody w wodociągach publicznych w Bolechowicach, Białym Kościele, Wielkiej Wsi, Plekarach, Rybnem, Nowym Świecie. Na 258 studni publicznych, aż 90 proc. wymaga remontu kapitalnego; są one zanieczyszczone biologicznie i chemicznie.

Wciąż budzi jeszcze zastrzeżenia stan sanitarny placówek gastronomicznych. Notuje się nawet wypadki braku bieżącej wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Ważną budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Ujemne skutki industrial-
izacji dają się już odczuć nie
tylko w wielkich ośrodkach
przemysłowych. Oto do rangi
poważnego problemu wyrasta
ochrona wód powierzchniowych
i atmosfery w rejonie
Skawiny, Wieliczki, Bieżan-
owa i Zabierzowa. Sporo za-
kładów pracy nie tylko jednak
zatrzuwa powietrze, ale nie dba
również o tereny położone wokół
przedsiębiorstwa. Brak porząd-
ku dostrzega się głównie
w pobliżu małych zakładów,
warsztatów rzemieślniczych,
kółek rolniczych i spółdzielni
produkcyjnych.

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i pieczywa.

Na wzorzystej sesji Powia-
towej Rady Narodowej K-
raków podjęto uchwałę, która w
przyszłości ma zapewnić lep-
sze warunki sanitarne i higie-
niczne. (I)

Wciąż budzi jeszcze zastrze-
żenia stan sanitarny placówek
gastronomicznych. Notuje się
nawet wypadki braku bieżącej
wody w lokalach, odpowied-
nie urządzeń do mycia i wy-
parzania naczyń stołowych.
Poważne zastrzeżenia można
mieć do transportu artykułów
spożywczych, a szczególnie
mięsa i

